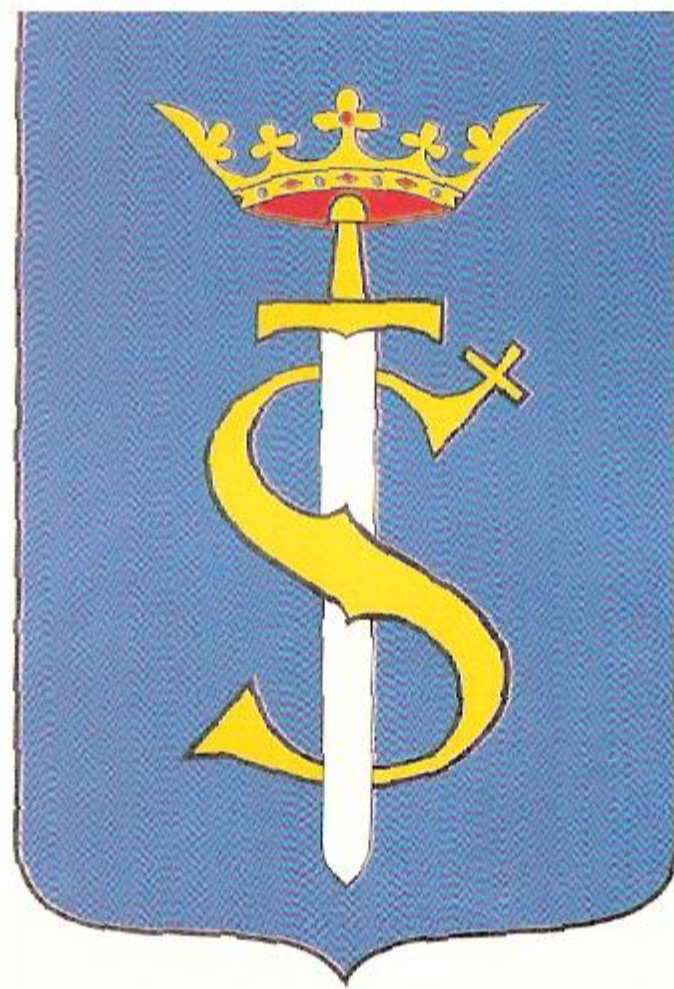


1122/19 grudnia 1998 nr 43

ISSN 1234-0162

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
CENTRUM KULTURY I SPORTU



Informator

Nr 43

Skawina, grudzień 1998 r.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
CENTRUM KULTURY I SPORTU

Informator

Nr 43

Skawina, grudzień 1998 r.

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Skawiny — Centrum Kultury i Sportu w Skawinie

ISSN 1234-0162

Redaguje zespół

Adres: 32-050 Skawina, ul. Mickiewicza 26

Skład: FALL, Kraków, ul. Garczyńskiego 2, tel. 413-35-00

Druk: PATRIA, Kraków, ul. św. Filipa 17, tel. 422-42-42

Drodzy Czytelnicy!

Jak co roku pragniemy złożyć Wam najserdeczniejsze, najlepsze życzenia. Uczynimy to słowami fragmentu wiersza p. dr Kazimiery Skalubowej.

*Biały Oplątek serca łączy
I ciepłe słowa w zdania splata.
Niech spory, właśnie nam zakończy
I znak pokoju ma dla świata.*

*I w naszym mieście w roku całym
Niech zdrowie, szczęście co dzień gości.
Łamiąc się dziś Oplątkiem białym
Życzymy na co dzień pomyślności.*

*Niech nasze domy będą bogatsze
W ciepło rodzinne i uśmiech dzieci.
Wiara, nadzieja, niech nas prowadzi
Do progu nowych tysiącleci.*



Osiemdziesiąt lat niepodległości

W tym roku mija 80 lat od czasu, kiedy pod koniec I wojny światowej Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość. W chwili wybuchu wojny żaden z zaborców nie zamierzał zaakceptować polskich dążeń do niepodległości. Bez skrupułów zaciągnęli oni do swych armii ponad 3 000 000 mężczyzn z terenu Polski. Także zachodni sojusznicy Rosji — Francja i Anglia — unikali wypowiedzi w tej sprawie, bowiem Rosja traktowała ten problem jako swój wewnętrzny.

Nie było też zgody w polskich działaniach. Obóz Narodowy z Dmowskim na czele uważał, że Polacy winni poprzeć Rosję i uzyskać pewną niezależność jako początek drogi do niepodległości. Józef Piłsudski uważał natomiast Rosję za głównego wroga sprawy polskiej i tworzył w Galicji, za przyzwoleniem Austrii, organizacje strzeleckie, mające być kadrami przyszłej armii polskiej. Nie bez przeszkód ze strony Austrii powstały w Galicji Legiony Polskie, które w pierwszym roku wojny liczyły 25 000 żołnierzy — niewiele w porównaniu do tych trzech milionów zaciągniętych siłą do armii zaborców. Jednak byli to ochotnicy o bez porównania silniejszej motywacji do walki niż żołnierze z poboru.

Mieszkańcy Skawiny i okolicznych wsi należących w tym czasie do skawińskiej parafii (Korabniki, Sidzina, Rzozów, Samborek, Podbory, Kopanka) walczyli w armii austriackiej i w Legionach. Nazwiska tych, którzy nie powrócili z pól bitewnych znajdują się na tablicach pamiątkowych, otaczających wieńcem obraz Matki Boskiej Skawińskiej w kruchcie kościoła parafialnego pod wezwaniem św. św. Szymona i Judy Tadeusza. Są tam też nazwiska tych, którzy zginęli w obronie dopiero co odzyskanej niepodległości.

Chciałbym przypomnieć skawińskich legionistów. Drużynę strzelecką w Skawinie szkolił przed wybuchem wojny między innymi inż. Andrzej Galica, góral z Czarnego Dunajca, zatrudniony przy budowie kanału Odra–Wisła. Dość należy, że w 1919 r. zorganizował i dowodził oddziałami podhalańskimi a 1 VI 1919 r. mianowany został generałem brygady.

W sierpniu 1914 r. spod Sokoła ruszyło do Legionów dwudziestu pięciu skawiniaków pod dowództwem Alfreda Bieniasza. W zbiorach TPS znajdują się 2 zdjęcia przedstawiające ten oddział. Udało się nam ustalić 15 nazwisk: Alfred Bieniasz, Tomasz Baliga, Ludwik Czopek, Stanisław Czopek, Tomasz Czopek, Józef Fidziński, Andrzej Grzywa, Wacław Jodłowski, Jan Kęskiewicz, Jan Muszyński, Karol Ocetkiewicz, Stanisław Ocetkiewicz, Ksawery Palichleb, Tomasz Świdowki, Władysław Więckiewicz. Przy okazji prosimy naszych Czytelników o pomoc w ustaleniu pozostałych nazwisk, o informacje o waw. oraz o sprostowanie ewentualnych pomyłek.



K. ZAJDA '95

W latach trzydziestych odsłonięto wmurowaną na wieży Sokoła tablicę poświęconą bohaterom walk o niepodległość. W zawierusze II wojny światowej zaginęła i ta tablica, nie udało się nam odtworzyć jej treści, stąd następna prośba o pomoc w ustaleniu daty odsłonięcia tablicy i podania jej treści.

Wróćmy jednak do zdarzeń związanych z odzyskaniem niepodległości. Dzień, w którym Skawina stała się wolnym miastem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, opisał szczegółowo w swojej monografii Skawiny Henryk Różycki, a powtórzył jego wspomnienia Wiesław Stec w artykule „11 Listopada Święto Niepodległości” (Informator nr 28, październik 1991 r.).

Dla dopełnienia szeregu nazwisk tych, którzy przyczynili się do odzyskania niepodległości, a urodzili się w Skawinie lub okolicy, wymienić należy generałów Józefa i Stanisława Hallerów oraz Andrzeja Hałacińskiego — legionisty i autora trzech zwrotek „Pierwszej Brygady” (Informator Nr 29, 1992 r.). Są to osoby powszechnie znane. Wielu natomiast jest takich, których nie znamy. Skawińska gmina liczy obecnie 16 sołectw. Kieruję więc ostatnią już prośbę do naszych Czytelników — o informacje dotyczące bohaterów walk o niepodległość w latach 1914–1918 urodzonych w pozostałych miejscowościach naszej gminy, poza wymienionymi, a wchodzącymi w skład parafii skawińskiej.

Prośbę kieruję szczególnie do młodzieży. Odszukajcie swoich przodków, którzy walczyli o wolną i niepodległą Polskę.

Stanisław Chmielek

Regionaliści z Radziszowa

W tym roku powstało Stowarzyszenie Przyjaciół Radziszowa. Prezesem jest pani mgr Zdzisława Diurczak-Brzezowicka, członkami zarządu: pani Justyna Mazur i pan Tadeusz Zybeł. Siedzibą Stowarzyszenia jest Szkoła Podstawowa, gdzie znajduje się także Radziszowska Izba Regionalna.

Witamy bratnie Stowarzyszenie, pragniemy podzielić się z nim naszymi doświadczeniami i w razie potrzeby służyć pomocą w organizacji imprez dla młodzieży szkolnej z całej gminy. Za zgodą Stowarzyszenia będziemy umieszczać w naszym Informatorze wybrane artykuły wydrukowane uprzednio w „Wiadomościach Radziszowskich” (miesięcznik Stowarzyszenia). Jako pierwszy zamieszczamy artykuł pana mgra Krzysztofa Pająka, historyka, nauczyciela w Zespole Szkół Katolickich im. Jana Pawła II, pt. „Początki Radziszowa — zaginiona wieś Kurozwęki”.

Zarząd TPS

Początki Radziszowa — zaginiona wieś Kurozwęki

Sledząc najstarsze dzieje Radziszowa natrafiamy na wiele zagadek. Często występują w źródłach leżące na terenie dzisiejszego Radziszowa wsie Kurozwęki i Bronaczowa. Gdzie leżały i dlaczego znikły te dwie miejscowości? Co się stało z ich mieszkańcami?

Długo szukałem odpowiedzi na te pytania, aby choć częściowo rozjaśnić mroki średniowiecza kryjące początki tej miejscowości. Po raz pierwszy występuje wzmianka o Radziszowie w dokumencie zwanym przywilejem Idziego z 1105 r. Następnie w przywileju papieża Grzegorza IX z 1229 r., w którym papież bierze Radziszów w opiekę. Niestety okazało się, że obydwie te dokumenty zostały sfałszowane. Nie był to jakiś odosobniony przypadek, fałszowanie dokumentów w średniowieczu było dokonywane nagminnie. Pierwszym na pewno autentycznym źródłem dotyczącym Radziszowa jest dokument księcia Bolesława Wstydlivego z lat 1253–1258. Dlaczego taka nieprecyzyjna data? Otóż dokument nie jest datowany. Czas jego powstania ustalono dzięki temu, że wymienieni są tam podkanclerzy księcia Bolesława — Wawrzyniec i opat tyniecki Bolebor. Jeden z nich rozpoczął urzędowanie w 1253 roku, drugi zmarł w 1258. Stąd wiadomo, że dokument musiał powstać między tymi dwiema datami. Jest on dosyć obszerny i dzięki temu możemy się sporo dowiedzieć o problemach ówczesnych mieszkańców Radziszowa. Jest tam napisane, że wieś Radziszów należąca do Opactwa Tynieckiego zamieszkiwali początkowo poddani opata oraz tzw. bronacze.

Kim byli ci bronacze? W tym czasie w Myślenicach stała tzw. brona, to jest strażnica, gdzie pobierano cło, a bronacze stanowili jej załogę. Opat postanowił oddzielić bronaczy od reszty mieszkańców i w drodze zamiany nadał im nową ziemię, którą nazwano Kurozwęki. W niektórych źródłach wymieniana jest wieś Bronaczów lub Bronaczowa. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że Bronaczową nazwano zamieszkałe przez bronaczów Kurozwęki. Dokument Bolesława Wstydlivego jest często określany jako rozstrzygnięcie sporu między Radziszowem a Kurozwękami. Jest to pogląd mylny. Jest tam napisane, że od Włosani do granic węgierskich, dzisiejszych słowackich, rozciągał się wielki las (*silva magna*). Mieszkańcy Radziszowa i Kurozwęk w tym lesie posiadali barcie z rojami pszczelimi oraz polowali na zwierzynę (być może stąd do dziś w Radziszowie często spotykane jest nazwisko Myśliwiec). Oprócz tego łowili ryby w rzekach płynących przez ten las (wymienione rzeki: Skawina, Skawicha i Sedlnicha). Ludzie z Kurozwęk skarżyli się, że przez narzucone im granice zostali pozbawieni pożytku z tego lasu. Spór opi-

sany w wyżej wymienionym dokumencie dotyczy właśnie rozgraniczenia lasu, co potwierdza także dokument Leszka Czarnego z 1287 r., a nie granicy między Radziszowem a Kurozwękami. Podkanclerzy Wawrzyniec zaczął rozgraniczać „od drogi prowadzącej z Radziszowa do Mogilan w kierunku miejsca zwanego Włosań” (w oryginale *a viae qua de Radesau villa superadicta tendit in Mogilan versus locum, qui Wlosoua vocatur*), czyli gdzieś od Wyczyszczku przez las do Włosani. Dalej opat obiecuje ludziom z Kurozwęk obronę „przed opatem ze Szczyrzyca od strony Mogilan, jak i przez innymi przeciwnikami, gdyby ktoś ich niepokoił ze względu na rzeczoną ziemię, którą im przydzielil”. Dlaczego opat ze Szczyrzyca miałby ich niepokoić ze względu na ziemię, którą użytkowali?

Istnieje dokument z 1243 r., w którym wojewoda krakowski nadaje wieś Bronaczów zakonowi Cystersów, który od 1245 r. osiadł w Szczyrzycu. Czy zatem opat z Tyńca dał bronaczom cudzą ziemię? Wszystko wskazuje na to, że były to tereny sporne i mieszkańcy Bronaczowa vel Kurozwęk mieli powody obawiać się opata ze Szczyrzyca. W jednym z późniejszych źródeł znajduje się wzmianka, że Bronaczowa wyludniła się, tzn. mieszkańcy z nieznanых powodów opuścili ją. Być może uprowadził ich szczyrzycki opat. W tym czasie feudałowie często porywali sobie chłopów. Jak było naprawdę, nie dowiemy się zapewne nigdy. Dziś w Radziszowie jest las Bronaczowa. Jeśli zatem Kurozwęki i Bronaczowa to ta sama miejscowość, mielibyśmy zagadkę rozwiązana. Opuszczona wieś porosła lasem. Średniowieczne Kurozwęki należałoby umiejscowić w okolicach dzisiejszego Podlesia. Za tą hipotezą przemawia fakt, że z tych okolic bronacze mieliby bliżej do strażnicy myślenickiej, gdzie pełnili służbę. Za panowania Bolesława Wstydliviego w roku 1274 nastąpiła zmiana granicy między dzielnicą krakowską a księstwami śląskimi. Od tej pory granica biegła rzeką Skawinką. Oprócz Radziszowa na część polską i śląską podzielone zostały Wola Radziszowska i Leńcze. Śląskie były też Jurczyce i Zelczyna. W okolicach dzisiejszej Skawiny granica biegła jakimś rowem pomiędzy Borciem, który był śląski, a Kopanką. Granica na Skawince jako granica państwa polskiego utrzymała się do roku 1462. Odtąd księstwa oświęcimsko-zatorskie stały się lennem Polski, dopiero w roku 1565 zostały ostatecznie wcielone do Korony i utworzono z nich powiat śląski.

Tak więc przez blisko dwa wieki część Radziszowa leżąca na lewym brzegu Skawinki podlegała królowi czeskiemu, a część leżąca na prawym brzegu — władcom polskim. Na szczęście granica nie była w tym czasie tak rygorystycznie traktowana i wieś zachowała jedność, do czego na pewno przyczyniła się wspólna dla całej miejscowości parafia.

Krzysztof Pająk

Klub Sportowy „Skawinka” w latach 1922–1972

W 1997 roku minęło 75 lat od oficjalnych narodzin „Skawinki”. Nie był to niestety dobry rok w dziejach tego zasłużonego dla Skawiny klubu sportowego.

W zbiorach towarzystwa znajduje się historia pięćdziesięciu lat działalności „Skawinki” — wywiad-rzeka Mieczysława Godawy, piłkarza, długoletniego kapitana drużyny piłki nożnej, a po ukończeniu czynnej działalności sportowej — wieloletniego działacza i kronikarza ukochanej „Skawinki”. Wywiad spisały w 1986 roku uczennice Liceum Ogólnokształcącego w Skawinie Zuzanna Sieprawska i Małgorzata Urbanik.

Zamieszczamy ten wywiad, by przypomnieć lata dobre i złe „Skawinki”, oddać hołd jej zawodnikom i działaczom. Spodziewamy się też, że znajdzie się następca Mieczysława Godawy, który napisze historię następnych 25 lat „Skawinki”.

Stanisław Chmielek



*Działacze i zawodnicy KS Skawinka, rok 1928. Od lewej: I rząd — Józef Stoczek, *, Stanisław Pieczka, Stanisław Świdowski, II rząd — Antoni Pająk, Michał Wrona, Wilhelm Ocetkiewicz, Stefan Lisowski, Fidzińska, *, Franciszek Lisowski, Ludwik Ludwиковski, Czesław Kisielewski, Jan Pachosiński, III rząd — prezes Jan Krakowiecki (czwarty od lewej), Stanisław Drozdziwicz (szósty od lewej)*

Działalność sportowa na terenie Skawiny

wywiad z panem Mieczysławem Godawą — spisały
uczennice Liceum Zuzanna Sieprawska i Małgorzata Urbanik

Działalność Terenowego Klubu Sportowego „Skawinka” rozpoczęła się w 1919 roku. Był to rok początków piłkarstwa w małym podówczas miasteczku Skawina. Studenci, którzy dojeżdżali do szkół w Krakowie, obserwując zawody piłkarskie na terenie Krakowa, postanowili stworzyć drużynę piłki nożnej w swym rodzinnym mieście. Pierwszymi organizatorami drużyny byli: Franciszek Lisowski, Stanisław Madej i Stanisław Krzyszkowski. Studenci zbierali wśród młodzieży Skawiny pewną kwotę na zakup sprzętu piłkarskiego. Pierwszą piłkę nożną zakupił w Krakowie z zbieranych składek za kwotę 20 koron Franciszek Lisowski. W początkowym okresie drużyna nie była zarejestrowana i z tego powodu rozgrywano jedynie zawody towarzyskie. Dopiero w roku 1922 — data ta jest związana z rejestracją klubu — TKS „Skawinka” rozpoczyna formalną działalność sportową na terenie Skawiny. Anatol Krakowiecki w 1922 roku zgłasza drużynę piłki nożnej do Krakowskiego Okręgowego Klubu Piłki Nożnej i od tego czasu klub rozpoczyna działalność jako stowarzyszenie sportowe — klub „Skawinka”.

Pierwsze zebranie organizacyjne stowarzyszenia sportowego odbyło się z początkiem 1922 r. w sklepie korzennym Stanisława Gawlego w Rynku. Na zebraniu tym wyłoniono pierwszy zarząd klubu w składzie: prezes — Stanisław Gawle, wiceprezes — Józef Różycki, sekretarz — Anatol Krakowiecki, skarbnik — Władysław Nazim, kapitan drużyny piłki nożnej — Franciszek Lisowski. W tym czasie w drużynie grali m.in. Stanisław Krzyszkowski, Franciszek Lisowski, Czesław Szklarski, Kazimierz Stawarz, Jan Kotlarczyk, Stanisław Madej i inni. Klub nie posiadał własnego lokalu i zebrania odbywały się w biurze „Roli”. Pomimo dużych trudności finansowych zapal do sportu wśród młodzieży skawińskiej był bardzo duży i w tym czasie Anatol Krakowiecki ułożył hymn klubu „Skawinka”, śpiewany przez członków do obecnych czasów.

Zarząd klubu oraz zawodnicy drużyny piłki nożnej przystąpili do budowy boiska sportowego na terenie dawnej Rafinerii Nafty (obecnie zakład Energo-przem, ul. Tyniecka). W pierwszych zawodach o mistrzostwo klasy „C” Krakowskiego Okręgu Piłki Nożnej brali udział: Franciszek Lisowski (kapitan), Ludwik Ludwikowski, Stanisław Madej, Kazimierz Gawle, Józef Stoczek, Stefan Lisowski, Władysław Brablec, Jan Jaworski, Andrzej Fidziński, Wilhelm Ocetkiewicz, Zygmunt Maszewski i Jan Wrona.

Pierwsze koszulki klubowe w kolorze czarnym, a spodenki w biało czerwone paski szyła dla klubu Helena Palichleb, buty piłkarskie zaś robił Włady-

sław Jałocha. Na wyróżnienie zasługuje praca gospodarza klubu, którą w tym czasie wykonywał Antoni Przetocki.

Klub posiadał jedynie sekcję piłki nożnej. W pierwszym meczu mistrzowskim, który odbył się w Krakowie na boisku klubu „Makk-abi” z klubem „Wolność” zwycięstwo odniosła „Skawinka” w stosunku 4:2. Następne zawody z klubem „Zwierzyniecki” przegrała „Skawinka” w stosunku 1:12. Natomiast z drużyną 5 Batalionu Łączności zwyciężyła Skawina 2:1.

W 1924 r. prezesem został Edward Piątkowski, a około 1928 r. wybrano prezesem Jana Krakowieckiego. W tym czasie rozgrywano zawody z Babią Górą, gdzie uzyskano wynik remisowy 3:3, a następnie tacy zawodnicy jak: Antoni Pajak, Michał Wrona, Wilhelm Ocetkiewicz, Stefan Lisowski, Franciszek Lisowski, Czesław Kisielewski, Jan Pachoński, Józef Mytnik, Stanisław Pieczka, Józef Stoczek, Stanisław Sadowski, Ludwik Słomka, Józef Knapczyk, Józef Majkiewicz, Franciszek Guzik, Zdzisław Cyganik i Jan Smolik stanowią wieloletnią, podstawową kadrę drużyny. „Skawinka” występowała wówczas w koszulkach białych z czarnym kołnierzem i w czerwonych spodenkach.

W roku 1930/31 drużyna awansowała do klasy „B”. Należy wyróżnić działaczy sportowych: St. Drożdżewicza, Tadeusza Wójcika, Stefana Żarnowskie-



Działacze i zawodnicy KS Skawinka, rok 1950. Od lewej: I rząd — Bronisław Drożdżewicz, Ludwik Ludwikowski, inż. Edmund Jewasiński, mgr Jerzy Stec, Władysław Skotyszewski, II rząd — Kazimierz Jodłowski, Zymunt Tatko, Stanisław Stania, Emil Czopek, Jan Pamuła, Jan Pałac, Jan Para, III rząd — Włodzimierz Rapij, Henryk Piszczek, Mieczysław Godawa, Eugeniusz Dziedzic, Czesław Maj

go, a poza wyżej wymienionymi w drużynie grali: Władysław Hepter, Bronisław Brzeznowski i Kazimierz Skupień. W tym okresie wybudowano nowe boisko, które do dnia dzisiejszego jest stadionem TKS „Skawinka”. Inauguracyjne zawody rozegrano ze „Szczałowianką” wygrywając 1:0. Przybyli nowi zawodnicy jak: Zdzisław Dumański, Ludwik Ludwikowski, Michał Wrona i Franciszek Pająk.

W 1932 r. wybrano nowy Zarząd klubu w składzie: dr Stanisław Kolstrung — prezes, Jan Muszyński, Józef Marfiak i Wilhelm Keller, Edward Piątkowski, St. Drożdziejewicz, Stefan Jodłowski, Antoni Czopek, Zdzisław Stec, Stefan Żarnowski. Ze względu na brak klubowego lokalu — zebrania odbywały się w prywatnym mieszkaniu doktora Kolstrunga.

W tym roku drużyna zajmuje drugie miejsce w klasie „B”. W 1932 r. zawodnicy „Skawinki” odnieśli duży sukces wygrywając dwukrotnie z silną drużyną „Kabel” w stosunku 1:0 i 4:2.

W 1933 r. prezesem klubu zostaje dr Ludwik Gazeł, sekretarzem St. Jaworski, skarbnikiem dr St. Kolstrung. W tym czasie powstają następne sekcje — siatkówki, w której grali: Józef Hepter, Maurycy Keller, Icek Lezorkiewicz, Bronisław Brzeznowski, Antoni Przetocki i Kazimierz Skupień. W tymże roku drużyna piłki nożnej otrzymała nowe kostiumy: zielone koszulki i czarne spodenki. Barwy te obowiązywały aż do okupacji. W okresie tym grają m.in. Józef Pająk, Adam Krzyształowicz, Antoni Różycki. Niestety coraz częściej zawody odbywały się w gorącej atmosferze. Pamiętny jest mecz w Biezanowie, gdzie „Skawinka” została obrzucona kamieniami przez grono wyrostków i musiała uciekać w kostiumach przez pola na stację kolejową, gdzie znalazła schronienie.

W 1935 r. zostaje wybrany nowy zarząd. Prezesem zostaje dr Jan Stefan, który pracuje równocześnie jako członek KOZPN. Otrzymał on za swą pracę odznaczenie, uzyskała je również drużyna i jej działacz Bronisław Drożdziejewicz. Do klubu przychodzą nowi zawodnicy m.in. Mieczysław Godawa, Mieczysław Klima, Kazimierz Janeczek, Bronisław Grzywa, Zygmunt Klinierberg, Antoni Lisowski, Izydor Tatko, Władysław Świdowski i Adam Jasiński. Na skutek trudności finansowych klub przeszedł do Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Skawinie. Gdy zawodnicy otrzymali zniżki kolejowe, mogli wyjeżdżać na zawody, a klub otrzymał nowe pomieszczenie w budynku stacyjnym. Powstała dalsza sekcja — tenisa stołowego. W świetlicy zainstalowano stoły i rozgrywano zawody. Utworzona została również sekcja szachowa, którą kierował pan Madej. Prezesem klubu został lekarz kolejowy Mieczysław Rogalski. W następnym roku klub otrzymuje nowy lokal w dawnym browarze Halperna przy ul. Mickiewicza obok organizacji „Strzelec”. Prezesem klubu zostaje ponownie wybrany dr Jan Stefan, a kierownikiem sekcji piłki nożnej mianowano Karola Szczypińskiego. W dwudziestym roku działalności „Skawinki” wybuchła wojna.

(cdn)

Kolęda

*My przed Wami dziś stajem,
Staroświeckim zwyczajem,
W Nowy Rok niesiem piosenkę w ofierze;
Gdy nadzieją duch rośnie,
Kolędujem radośnie,
Postuchajcie nas szczerze!*

*Narodzony Syn Boży,
Niech Swe serce otworzy,
Kędy skarb nieprzebrany, bogaty,
Niechaj gwiazda Trzech Króli
Promieniami otuli
Wasze głowy i chaty.*

*Częstochowska Maryja
Waszym modłom niech sprzyja,
W dobry czas, niech Ją prośba poruszy,
Niech się krzewią szczęśliwie
Zboża na naszej niwie,
A cnoty w naszej duszy.*

*Ponad miasty, nad wioski,
niechaj czuwa duch Boski!
Dary łask niech rozsypie w narodzie;
Czy biesiada, czy praca
Niech Wam serca obraca —
Ku miłości i zgodzie.*

*A opatrność co chwila,
Niech was groszem zasila,
Szczęść Wam Bóg, i panowie, i prości
Mając grosza obficie
Toć kalendarz kupicie,
Liczyć dzionki radości!*

*Władysław Syrokomla
Wilno, 1852*



W. H. WOODS

Na zachód od Skawiny (cz. 1)

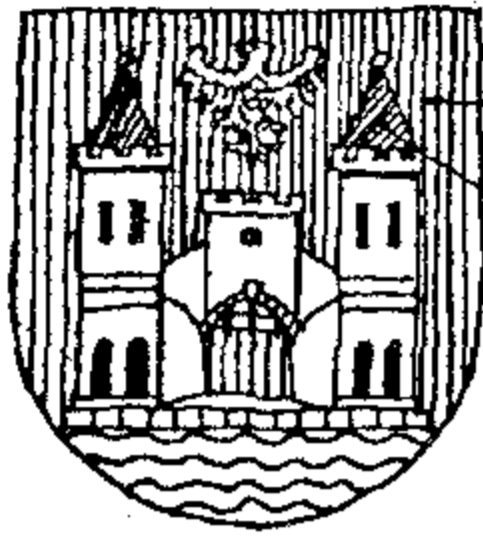
Mało na pierwszy rzut oka znacząca droga, ta, która wybiega ze skawińskiego rynku na zachód — to od średniowiecza ważny szlak komunikacyjny. Skręca trochę na południe, potem na północ, żeby znowu obrać kierunek zachodni. Dawniej łączyła Kraków ze wszystkim tym, co — mówiąc w przenośni, ale i dosłownie — na zachód od stolicy się działo. Na Węgrzech, w Czechach, w krajach południowych Niemiec... Dla obszaru dzisiejszej Skawiny był to najbliższy „zachód”. Tamte tereny wcześniej i w sposób pełniejszy niż ziemie polskie zetknęły się z wpływami kultury starożytnego Rzymu. Owa stara kultura i nowa chrześcijańska religia łacińska i grecka¹, z tamtych właśnie kierunków² nadchodziła.

Z chrześcijańskiego już zachodu — na ziemie Piastów i Jagiellonów.

Skawina — ta niewielka i mało znacząca miejscowość przy ważnej drodze przez sam fakt „leżenia na szlaku” — zyskuje na powadze. A droga to „królewska”³. Po latach znaczą ją już gęsto lokowane miasta. Wg źródeł pisanych biegła ona z Krakowa przez Kobierzyn, Skawinę, Borek, Zelczyne, Spytkowice, Zator, Oświęcim — do Cieszyna. W zasadzie już w Oświęcimiu rozgałęzia się: na południe — do Żywca, na północ — do Siewierza, na zachód — do Bytomia. Drogi te mają jednak znaczenie raczej lokalne; głównym kierunkiem pozostaje południowo-zachodni: na Cieszyn, Bramę Morawską i dalej... na zachód.

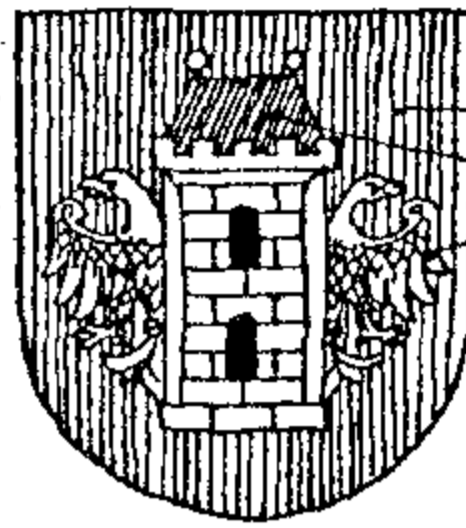
Popatrzmy na ten szlak z drugiej strony, od Bramy Morawskiej. Zobaczymy, że nie tylko owa Brama Morawska w sposób naturalny wiecznie otwarta, ale i miasta polskie zapraszają: Cieszyn czy Kraków — sławią gościnność rozwarciem na oścież herbowych bram! To Cieszyn, Oświęcim, Kraków przyjmowały od najdawniejszych czasów rycerskie orszaki i kupieckie karawany. Bywały też wizyty mniej przyjazne i wtedy przemawiały herbowe baszty Oświęcimia, zatorskie czy skawińskie miecze... Niestety, była to również droga najazdów, napadów, wypraw wojennych i odwetowych wycieczek⁴..., ot, bywało różnie. Ważne dla naszego regionu jest jednak to, że praktycznie wszystkie kontakty stolicy państwa, Krakowa, z szeroko pojętym „zachodem” Europy odbywały się o ile nie szlakiem na Olkusz, Bytom, Wrocław, to właśnie tym naszym, skawińskim, na Zator, Oświęcim, Cieszyn.

I o ile w późnym średniowieczu i w czasach nowożytnych⁵ droga na Olkusz–Wrocław zyskuje większe znaczenie, o tyle wcześniej ważniejsza jest ta „skawińska”. W wieku X, XI, XII — w procesie tworzenia się państwa polskiego w oparciu o dzielnicę senioralną i tron w Krakowie — drogi do państw: czeskich Przemyślidów i węgierskich Andegawenów (a wcześniej Arpadów)



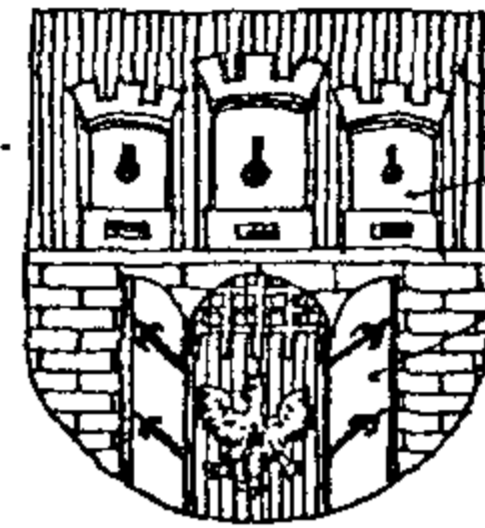
POLE TARCZY - BIEKINE
ORZEK - ZŁOTE
HELMY WIEŻ - CZERWONE

Herb Cieszyna



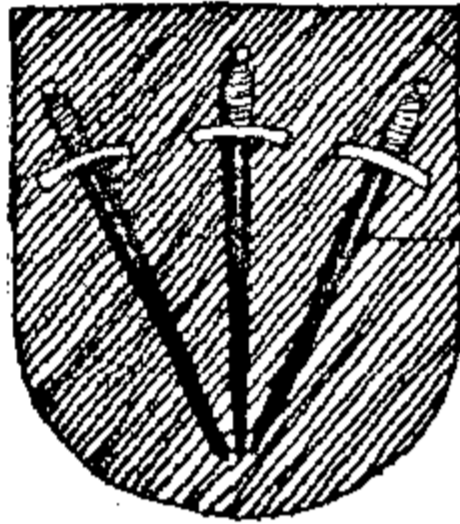
POLE TARCZY - BIEKINE
HELM BARSZTY - CZERNO-
NY
ORZEK - ZŁOTE

Herb Oświęcimia



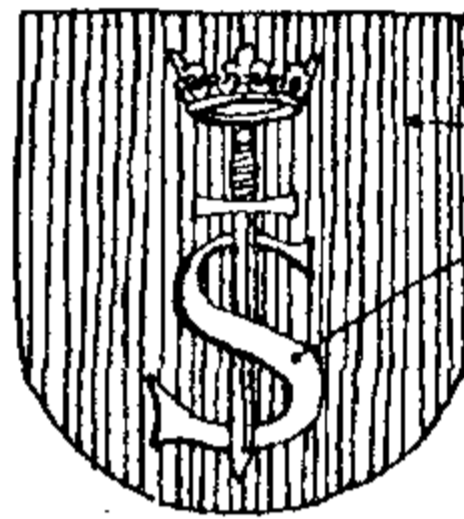
POLE TARCZY - BIEKINE
MURY I GĄSZTY - CZERWONE
WROTA I BRONA
BRAMY - ZŁOTE
ORZEK - DIAŁY

Herb Krakowa



POLE TARCZY - CZERNO-
NE
MIECZE
CZARNO-ZŁOTE

Herb Zatora



POLE TARCZY
BIEKINE
KORONA, RĘKOTĘC
MIECZA I LITER „S”
- ZŁOTE

Herb Skawiny

i kontakty z nimi — mają większe znaczenie strategiczne. Stąd, mierząc w skali nie tylko Małopolski ale i kraju, w stałym gospodarczym użytkowaniu są zarówno te na Nowy Sącz – Rytro (lub na Zakliczyn i Przełęcz Dukielską – Bardziejów), jak i ta nasza na Zator–Oświęcim.

Stąd tak ważne przecieź, a powszechnie mało znane, i przez to mało doceniane **historyczne znaczenie** wsi, miast i miasteczek leżących na tym szlaku. Ma ono wymiar pozaregionalny przez to właśnie, że czy duże, czy małe, czy pod jednym berłem, czy w rozbiciu dzielnicowym leżą „na tym właśnie szlaku”. Państewka piastowskich książąt rozbitego politycznie, lecz ludnego i bogatego w XIII w. Śląska: Racibórz, Gliwice, Bytom, Toszek, Opawa, Cieszyn, Oświęcim, Zator — a na ich tle Skawina — tworzą mimo różnic i przeciwieństw wspólny regionalny krąg. Jest to geograficznie bliskie Krakowowi, a bardzo ważne dla niego pole ścierania się politycznych tendencji, dziania się politycznego spektaklu historii.

Na proscenium tego mikrogeopolitycznego układu, patrząc od Krakowa — Tyniec, Skawina, Lanckorona. A więc nasza Skawina została wpisana w konfigurację miast pogranicza, wiążąc się z nimi na dobre i na złe. Zanim stała się miastem — były tam trzy znaczące już wtedy wsie — jej fundament: Babice Stare, Nowe i Pisary.

Jak widać: wsie, miasteczka, zamki, nazwy znane, nazwy zapomniane — tworzą ośnowę naszej historii. Wiele faktów, wiele zdarzeń doniosłych, wielu ludzi, których nazwiska znaczą wiele w historii — spotykamy na szlakach biegnących spod wawelskiego wzgórza. Ze stołecznego później Krakowa przez Skawinę, przez Oświęcim, Cieszyn, Opawę — dalej, na południowy zachód...

Jak choćby ten, biegnący przez dolinę Morawy do Ołomuńca (rzymskie, łacińskie Eburum). W Ołomuńcu drogi rozchodzą się: jedna do Pragi⁶, a druga na Brno, do Wiednia. Obie stolice znakomite i stosunki utrzymywane z nimi waży znacząco we wspólnych tysiącletnich dziejach. Obie zajmują poczesne miejsca w naszej historii: i tej średniowiecznej, i współczesnej. Tym szlakiem szedł Bolesław Chrobry przyłączając do swego państwa Morawy i Słowaczczyznę⁷. Tędy też zdążyć mogły wzorce ideowe i estetyczne południowo-zachodniej Europy, którą my, obecni na tym szlaku, mogliśmy przez to lepiej poznać. Stawała nam się bliższa. A graniczące z naszą dzielnicą małopolską północno-zachodnie Węgry — czyli dzisiejsza Słowacja?⁸ To też kawał wspólnej historii! Biegł przecież tamtędy znany szlak od Oświęcimia przez Cieszyn na Czadec i Martin⁹ do sławnych zamków: Wyszehradu i Ostrzehomia — leżących już w dolinie Hronu i Dunaju. Wiódł wielu Polaków na jeden z najznakomitszych europejskich dworów na tron węgierski w Budzie¹⁰. Ale przecież i odwrotnie, stamtąd przyszła św. Jadwiga Królowa Polski. A dolina Wagu: Trenczyn, Pieszczany? a Nitra? — przecież to też związki z Polską. Szlakiem, o którym mówimy, wychodził na spotkanie kulturze zachodu książę z toszeckiego zamku — Bolesław (został arcybiskupem Ostrzyhomia). Tędy jego brat Mieszko, syn Kazimierza ks. bytomskiego — dążył do biskupstwa w Nitrze (1328). A wielu innych?... Wcale niemało, żeby uznać wagę i doniosłość szlaku **na zachód od Skawiny**, na wiecznie otwartą Bramę Morawską.

Wacław Włodarski

PRZYPISY

¹ Ze wspomnę działalność na Morawach św. św. Cyryla (827–869), twórcy starosłowiańskiego alfabetu (zwanego glagolicą, pierwowzoru współczesnej cyrylicy), i Metodego (815–885) — przybyłych z Salonik (Grecja) na zaproszenie morawskiego księcia Rościszawa. Książę ten, pragnąc osłabić na Morawach wpływy niemieckiego kleru, wymógł na cesarzu bizantyjskim przysłanie misjonarzy. Docenić trzeba zwłaszcza zasługi Metodego, po licznych perypetiach wyświęconego w końcu przez papieża na łacińskiego biskupa Panonii i Moraw. Należy podkreślić, że on pierwszy w dziejach ze swej arcybiskupiej stolicy w Wlehradzie nauczał liturgii w miejscowym słowiańskim języku.

² Z państw Arpadów, Przemyślidów, Andegawenów, ale i z niemieckich państw Witelsbachów, Luksemburgów i Habsburgów.

³ Od samego początku, gdy wzmianki o niej występują w źródłach historycznych, opisują również miejscowości, przez które przebiega. Opisy te zawierają ważne i istotne dla rozważań historycznych informacje. Mamy więc bezcenny materiał poznawczy. Patrz np.: B. Wyrozumska *Lustracja dróg województwa krakowskiego 1570*, PAN 1971

⁴ Wspomnijmy najazd w 1038 roku czeskiego księcia Brzetysława I, który zdobył Kraków, Giecz, Gniezno, Poznań i Wrocław, zniszczył katedrę gnieźnieńską, z której zabrał relikwie św. Wojciecha. Zagarnął Śląsk. Odwetową wyprawę w 1050 podjął Kazimierz I Odnowiciel, który ponownie przyłączył Śląsk do swego królestwa. W 1060 Bolesław II Śmiały uczestniczył w walkach o tron węgierski, popierając kandydaturę Beli I (1060–63), a w Czechach popierał księcia Jaromira, przeciw Wratysławowi. W końcu jednak doszło

do ugody przypieczętowanej małżeństwem Wratysława z siostrą Bolesława Śmiałego, Świętosławą. W latach 1070–71 doszło ponownie do walk z Czechami. Bolesław Śmiały zajmuje Morawy i w 1072 pustoszy Czechy. Zaraz potem popiera skutecznie pretendującego do tronu w Budzie — Gejzę I (1074–77). Po nim popierał Władysława, późniejszego świętego węgierskiego — to tylko drobny fragment wspólnej historii.

⁵ Gdy wzrosło oddziaływanie Brandenburgii i Państwa Krzyżackiego.

⁶ Ta na Żdiar, na dolinę Sazawy.

⁷ Występuje wśród władców Czech jako Bolesław Chrobry, zaraz po Bolesławie III Rudym.

⁸ Bliska przecież choćby przez kulturę Orawy.

⁹ Miasto o starej, przywróconej obecnie nazwie — Święty Marcin Turczański.

¹⁰ Polacy byli na nim obecni od samego początku państwowości węgierskiej. Księżniczka Adelajda — córka (?), a raczej siostra naszego Mieszka I — wyszła za mąż za księcia węgierskiego Gejzę. Była matką pierwszego koronowanego króla Węgrów św. Stefana I. Druga żona Bolesława Chrobrego — to Węgierka.

Ochotnicza Straż Pożarna w Skawinie liczy 120 lat

Działalność Straży Pożarnej jest wielokierunkowa, oprócz walki z ogniem, walczy z powodzią, klęskami żywiołowymi i jest pomocna w ratownictwie technicznym. Taki też cel przyświecał mieszkańcom Skawiny, którzy w roku 1878 postanowili powołać załóżek straży ogniowej.

Miastem wtedy rządził Fiskus Cyrkularny, uważany za założyciela Skawińskiej Straży Ogniowej. Miasto posiadało wówczas zabudowę drewnianą z kryciem gontami lub słomą. Słyszało się dwuwiersz: „Skawina, Skawina, miasto niezdobyte — murem obwiedzione, snopkami poszyte”. Te stwierdzenia wskazywały na konieczność powołania strażackiej jednostki obronnej. Pierwszy oddział straży ogniowej liczył 25 druhów. Po kilkunastoletniej działalności, a więc w roku 1894, społeczeństwo Skawiny ufundowało sztandar OSP, który po renowacji zachowany jest w zbiorach „Starej Skawiny” — jako zabytek. W roku 1959 OSP otrzymała drugi sztandar, który był repliką tego z 1894 r. Ten sztandar służy naszej OSP do występowania na uroczystościach państwowych i kościelnych. Wyposażeniem ówczesnej jednostki była pompa o napędzie ręcznym, zamontowana na czterokołowym wozie konnym, oraz beczkowóz na wodę do pierwszego użycia przy pożarze.

Jedną parę koni posiadała gmina, a drugą przyprowadzano od obywatela Tomasza Gładysiewicza, mieszkającego naprzeciw remizy. Poza tym było zwyczajem, że w razie alarmu wyprzęgano konie z napotkanego pojazdu i kiero-

wano do pożaru. Dzisiaj z punktu historycznego możemy ocenić tylko sprawność jednostki udającej się do pożaru.

Największy rozwój Ochotniczej Straży Pożarnej odnotowuje się w latach 1928 do 1939. Pierwszą motopompę M-100 zakupiono w 1928 r., a w 1929 r. zakupiono wóz marki Daimler, poświęcony 4 maja 1930 r. przez proboszcza ks. Romana Stojanowskiego. Posiadanie samochodu strażackiego było bardzo istotne przy wyjazdach do pożarów na większe odległości. W międzyczasie uzupełniono wyposażenie osobiste strażaków, zakupiono hełmy, toporki, ubrania robocze i mundury. Przystąpiono do szkolenia druhów na kilkudniowych kursach skoszarowanych, a ilość przeszkolonych liczyła 70 osób. Zaspokajało to potrzeby Skawiny i okolic.

OSP prowadziła szeroko zakrojoną działalność kulturalno-oświatową, organizowała przedstawienia amatorskie, spotkania okazjonalne, świąteczne i opłatkowe. Straż urządzała także festyny, w których licznie uczestniczyli mieszkańcy oraz władze miasta Skawiny. Na festyny strażackie przyjeżdżał ze swojej posiadłości w podskawińskiej miejscowości Jurczyce gen. Józef Haller, który interesował się naszą OSP, wspierał ją organizacyjnie i finansowo.

W roku 1934 Skawinę nawiedziła duża powódź; przy ratowaniu dobytku znaczącą pomoc, obok wojska, okazała nasza OSP. Za działalność i ofiarną pracę w czasie powodzi, która nawiedziła ziemię krakowską w dniach 15–22 lipca 1934 r., nasza OSP otrzymała list pochwalny Zarządu Krakowskiego Okręgu Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. W latach 1935–39 jednostka liczyła 30 strażaków oraz 21 członkiń w drużynie żeńskiej, która działała do września 1939 r. Później już nie udało się uaktywnić i reaktywować drużyny żeńskiej. W 1938 r. zakupiono i wyremontowano samochód strażacki marki Buick.

We wrześniu 1939 r. front wojenny przeszedł przez Skawinę bardzo szybko. Choć nasze miasto nie było bombardowane, to jednak przewalająca się masa ludzka szukała schronienia wszędzie. Nie ominęło to również remizy, na czym ucierpiał sprzęt i gotowość bojowa.

Po zajęciu miasta przez wojska niemieckie na bazie OSP powołano obywatelską Straż Pożarną. Prezesem został burmistrz Leduchowski, a kometantem — por. poż. Bolesław Jamróz. Druh Jamróz, oprócz czynności zawodowych, był członkiem Batalionów Chłopskich, następnie AK, za co został aresztowany i rozstrzelany 27 maja 1944 r. w Krakowie przy ul. Botanicznej. Wielu innych druhów było też zaangażowanych w konspirację, a remiza była dobrym miejscem, gdzie słuchano radia i przechowywano aparaturę nadawczą. Nocne dyżury były wykorzystywane do szybkiego ostrzegania ludności przed grożącym niebezpieczeństwem. Po aresztowaniu i rozstrzelaniu dh. B. Jamroza strażaków wyrzucono z remizy. Jeden z poważnych pożarów w czasie okupacji to pożar magazynów Spółdzielni „ROLA” na stacji PKP. Interwencja nasza

pozwołała uratować część obiektu. Masowe pożary, które wyniszczyły miasto, miały miejsce w dniach 19–20 stycznia 1945 r. Było to przejście frontu w odwrocie ze wschodu na zachód. W ciągu jednej nocy spłonęło wiele budynków wokół kościoła i przy ul. Krakowskiej oraz wszystkie domy drewniane przy ul. Zamkowej.

Po przejściu frontu strażacy wrócili do remizy, gdzie zastali tragiczny stan. Przed remizą rozbita kuchnia polowa, zniszczony sprzęt wojenny, liczne ofiary ludzkie. Uprzątnięto teren i pomieszczenie. Samochód wprawdzie był, lecz bez kół. Zaczął się nowy, powojenny okres działalności. Odremontowano wóz strażacki, zakupiono nową motopompę M-200, nabyto drugi samochód i motopompę M-800. Wróciły dawne tradycje, organizowano życie kulturalne. Zmienił się druhowie; odchodzili starsi, przychodzili młodzi, a żyłka strażacka przechodziła z pokolenia na pokolenie. Dh Marian Lupa zorganizował trzydziestoosobową orkiestrę dętą, która działała jednak tylko 5 lat, do 1950 r. Orkiestra ta grała na urządzanych przez straż festynach, zabawach, balach sylwestrowych, uroczystościach państwowych i kościelnych. W 1957 r. nasza OSP otrzymała dwa samochody strażackie rekwizytowe, marki Star 25, a w 1975 r. pierwszy samochód strażacki – beczkę marki Jelcz. Samochód ten nazwany przez młodzież „Guciem” służył nam do końca 1997 r. W czasie 120-letniej działalności do straży należały całe rodziny, między innymi: Wójcików, Drożdżewiczów, Tatków, Majkiewiczów, Pyzików, Muszyńskich, Fidzińskich, Ludwikowskich, Pachłów, Gędziorów, Karczewskich, Frankowskich, Wałaszaków, Zajaków. Uroczyście obchodziliśmy kolejne jubileusze: 50-lecia, 75-lecia, 100-lecia, a w 1993 roku 115-lecia istnienia Skawińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Przez wszystkie te lata w kościele parafialnym św. św. Ap. Szymona i Judy Tadeusza pełniliśmy straż przy Grobie Chrystusa oraz uczestniczyliśmy w procesjach rezurekcyjnych z okazji Świąt Wielkanocnych.

A oto skrótowo, jak przebiegało ostatnie pięć lat. W 1994 r. rozpoczęto remont zbudowanej w pierwszych latach dwudziestego wieku remizy OSP. W 1995 r. nasza jednostka wchodzi do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. 3 maja 1995 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia wmurowanej na budynku remizy pamiątkowej tablicy poświęconej dh. Bolesławowi Jamrozowi, komendantowi skawińskiej straży w latach 1938–1944. Wiosną 1996 roku charakteryzuje fala pożarów lasów i łąk, a jesień — duża powódź. Do gaszenia pożarów i akcji przeciwpowodziowej nasza OSP wyjeżdżała ponad 40 razy. Trwa remont remizy, wykończono garaż, pomieszczenia socjalne, świetlicę, wykonano instalację elektryczną i ogrzewanie akumulacyjne. W czerwcu 1997 roku nasza OSP zabezpieczała drogi ewakuacyjne w czasie mszy św. odprawianej przez Ojca św. Jana Pawła II na krakowskich Błoniach.

W lipcu 1997 r. wraz z jednostkami OSP z gminy Skawina oraz Jednostką Ratowniczo-Gaśniczą PSP Skawina walczyliśmy z powodzią, najpierw na wa-



Z okazji jubileuszu szczególnie zasłużeni dla pożarnictwa otrzymali odznaczenia państwowe i resortowe. Na zdjęciu — moment dekoracji drużny Barbary Karczewskiej, pełniącej funkcję sekretarza OSP i od wielu lat prowadzącej Młodzieżową Drużynę Pożarniczą

łach rzeki Skawinki, a następnie na wałach rzeki Wisły, w miejscowościach Radziszów, Kopanka, Ochodza, Facimiech, Pozowice.

W 1998 r. wchodzimy w 120. rok istnienia naszej OSP. Otrzymujemy nowy wóz bojowy, systematycznie uzupełniamy sprzęt, mundury i wyposażenie, odnawiamy elewację remizy i jej pomieszczenia. W ciągu 120 lat istnienia przechodzi przez naszą ewidencję około 300 osób. Mieliśmy 21 prezesów, 29 komendantów, 28 sekretarzy. Do akcji wyjeżdżaliśmy tylko w ostatnich trzech latach około 150 razy.

Aktualnie OSP liczy 22 drużów oraz 25 drużów Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Prezesem OSP jest dh Czesław Zając, komendantem — dh Janusz Gędzior, sekretarzem — dhna Barbara Karczewska, skarbnikiem — dhna Krystyna Racułt.

Najdłużej, bo od 42 lat należy do OSP dh Edward Rams, najstarszy żyjący strażak dh Jan Palichleb ma 90 lat. Jubileusz 120-lecia istnienia OSP obchodziliśmy uroczyście w niedzielę 24 maja 1998 r. wspólnie ze Skawińską Jednostką Ratowniczo-Gaśniczą Państwowej Straży Pożarnej, która w rocznicę 30-lecia istnienia otrzymała od społeczeństwa Skawiny sztandar. Na plac przed

kościół św. św. Ap. Szymona i Judy Tadeusza w Skawinie przybyły o godz. 13.30 pododdziały strażackie w kolejności: orkiestra OSP Krzęcin, poczty sztandarowe OSP Skawina I, OSP Skawina II, OSP Polanka, OSP Rzozów, OSP Radziszów, OSP Wola Radziszowska, OSP Jaśkowice, OSP Krzęcin, OSP Wielkie Drogi, OSP Mogilany, OSP Brzeźnica, OSP Buków, kompania Szkoły Aspirantów Pożarnictwa z Krakowa, kompania Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej z Krakowa, kompania JRG Skawina, kompania ochotników z gminy Skawina. Przed kościołem stanął nasz nowy samochód strażacki, obok — zaproszeni goście, chrzestni samochodu i Młodzieżowa Drużyna OSP oraz nasi druhowie Jubilaci. Przed kościołem wyszli księża: ks. infułat Stanisław Małysiak, ks. prałat Jan Czyrek, duszpasterz archidiecezjalny strażaków, ks. dziekan Leon Baran, proboszcz parafii św. św. Ap. Szymona i Judy Tadeusza. Strażak hejnalista odegrał hejnał mariacki, po czym ks. infułat Stanisław Małysiak poświęcił nasz nowy samochód i na czele procesji udał się na mszę św. W kościele ks. dziekan Leon Baran przywitał przybyłych na uroczystość gości, ks. infułat Stanisław Małysiak odprawił mszę św. koncelebrowaną, a na zakończenie mszy św. ks. prałat Jan Czyrek pobłogosławił jej uczestników przywiezionymi z Krakowa relikwiami św. Floriana. Następnie pododdziały w kolejności jak wyżej udały się na ul. Konstytucji 3 Maja, gdzie odbyły się dalsze uroczystości, które przebiegały następująco: dowódca JRG Skawina mł. bryg. Ryszard Konik złożył meldunek nadbryg. Zbigniewowi Meresowi, komendantowi głównemu Państwowej Straży Pożarnej. Nadbryg. Zbigniew Meres po przeglądzie przywitał się z pododdziałami. Na trybunie honorowej zajęli miejsca zaproszeni goście. Orkiestra OSP Krzęcin odegrała hymn państwowy i podniesiono flagę państwową. Komendant wojewódzki PSP w Krakowie st. bryg. mgr inż. Józef Januś przywitał przybyłych: komendanta głównego PSP nadbryg. Zbigniewa Meresa z małżonką, honorowego prezesa Krakowskiego Zarządu OSP Tadeusza Piekarza, obecnego prezesa prof. Jacka Majchrowskiego, wicewojewodę krakowskiego Jerzego Meysztowicza, dyrektorów Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, dyrektora Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego dra Andrzeja Wiśniewskiego, komendanta Szkoły Aspirantów Pożarnictwa w Krakowie bryg. mgra inż. Wiesława Leśniakiewicza, prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska dra Krzysztofa Bolka, przewodniczącego NSZZ Solidarność Strażaków st. aspiranta Zygmunta Włodarczyka, władze miasta i gminy Skawina na czele z burmistrzem mgr. Jackiem Krupą, dyrektorów i prezesów skawińskich zakładów pracy, strażaków, ich rodziny oraz mieszkańców Skawiny. Burmistrz Skawiny mgr Jacek Krupa przedstawił JRG i OSP Skawina, uzasadniając ufundowanie sztandaru. Odczytano akt nadania sztandaru JRG Skawina Ks. infułat Stanisław Małysiak w towarzystwie ks. diekana Leona Barana poświęcił nowy sztandar, który dowódca JRG Skawina mł. bryg. Ryszard Konik otrzymał z rąk nadbrygadiera Zbigniewa Meresa i przekazał

pocztowi sztandarowemu JRG. Odczytano Uchwały o odznaczeniu sztandarów OSP Skawina i JRG Skawina odpowiednio złotym i srebrnym Znakiem Związku OSP. Następnie nastąpiła dekoracja sztandarów przez nadbryg. Zbigniewa Meresa i ich prezentacja. Komendant główny PSP nadbrygadier Zbigniew Meres oficjalnie przekazał prezesowi OSP Skawina Czesławowi Zajacowi nowy wóz strażacki marki Jelcz 004, wręczył strażakom odznaczenia państwowe i resortowe. Nasi strażacy otrzymali: 2 złote, 3 srebrne, 8 brązowych medali Za Zasługi dla Pożarnictwa, 7 odznak Wzorowy Strażak, oraz 2 złote, 5 srebrnych i 7 brązowych odznak Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Odczytano rozkazy w sprawie nadania wyższych stopni służbowych i wręczono wyższe stopnie. Głos zabrali zaproszeni goście i dowódca JRG Skawina mł. bryg. Ryszard Konik, który podziękował wszystkim za przybycie i udział w uroczystościach.

Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów przed trybuną honorową. Pododdziały udały się do parku miejskiego na wspólną grochówkę. Spotkania z gośćmi honorowymi odbyły się w remizach JRG Skawina oraz OSP Skawina.

Opracował dh Krzysztof Karczewski

Piękny jubileusz

I

30 maja br. w kościele Ojców Benedyktynów w Tyńcu odbyła się niecodzienna uroczystość — sesja naukowa poświęcona dwóm uczonym, kapłanom-jubilatom, dziewięćdziesięcioletniemu ks. prof. Bolesławowi Przybyszewskiemu i osiemdziesięcioletniemu ojcu dr. Pawłowi Sczanieckiemu, benedyktynowi, który w tym dniu obchodził pięćdziesięciolecie pracy naukowej.

W uroczystości udział brali: cały konwent opactwa tynieckiego, przedstawiciele episkopatu w osobach ks. Ignacego Jeża i ks. bp. Stanisława Smoleńskiego, wielu krakowskich uczonych, historyków i zaproszeni goście.

Sesję poprzedziło uroczyste odprawienie gregoriańskich niesporów, którym przewodniczył ojciec opat Adam Kozłowski. Po nabożeństwie odczytano nadesłany przez Ojca Świętego Jana Pawła II gratulacyjny adres skierowany do dwu wymienionych Jubilatów. Życzenia nadesłali też: metropolita krakowski ks. kardynał Franciszek Macharski, który w tym czasie przebywał w Rzymie, metropolita częstochowski ks. abp Stanisław Nowak i ks. bp prof. Wacław Świerzawski.

Po odczytaniu gratulacyjnych depeesz wygłoszono laudacje — pierwszą ku czci ks. prof. B. Przybyszewskiego i drugą ku czci ojca dr. P. Sczanieckiego.

Ks. prof. B. Przybyszewski, historyk sztuki i archiwista, ogłosił drukiem ponad 200 publikacji. Jest wysoko cenionym naukowcem z zakresu historii sztuki sakralnej. Historię Kościoła i sztuki kościelnej wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i na wielu innych uczelniach.

Ojciec dr P. Szaniecki opublikował również ponad 200 pozycji. Jego zainteresowania to teologia, liturgia, historia średnio-wieczna ze szczególnym uwzględnieniem historii Tyńca i polskich benedyktynów. Bliska jest Mu również historia regionalna. Jest autorem wielu opracowań dotyczących polskich miejscowości. Szczególnie podkreślić należy zasługi ojca Pawła w zgromadzeniu w tynieckim opactwie unikalnego księgozbioru.

Po wygłoszeniu laudacji zabrali głos sami Jubilaci, przedstawiając pokrótce swoje „curriculum vitae”. Ojciec Paweł, którego osoba szczególnie nas interesuje, rozpoczął swe przemówienie od wspomnień z domu rodzinnego położonego na Pomorzu, z którego wyniósł głęboki patriotyzm, umiłowanie wiedzy, poszanowanie książek. Z wdzięcznością i szacunkiem wspominał swoich profesorów uczących Go w gimnazjum, jak i tych, których spotkał podczas studiów. Od młodości wielkim szacunkiem darzy Wawel — polski panteon. W dniu poprzedzającym uroczystość również odwiedził wawelską katedrę.

Powołanie swe odkrył, wstępując do klasztoru benedyktynów w Tyńcu. Potem przez wiele lat był proboszczem tynieckiej parafii i wówczas na trwałe zaprzyjaźnił się z wieloma mieszkańcami. Wnet zdołał nawiązać życzliwe kontakty ze środowiskami krakowskich uczonych, zwłaszcza z historykami. Ma również wielu przyjaciół w miejscowościach pobliskich Tyńcowi, położonych zarówno na lewym, jak i na prawym brzegu Wisły. Między innymi wspominał przyjaciół ze Skawiny, wymienił nasze Towarzystwo.



O. Paweł Szaniecki i Wiesław Stec

Ostatnim, kulminacyjnym punktem uroczystości było wręczenie Jubilatom ksiąg pamiątkowych wydanych specjalnie na tę okazję.

Ojciec Paweł otrzymał książkę zatytułowaną *Benedyktyńska praca*. Księga ta jest wyrazem uznania i hołdu zaprzyjaźnionych z Nim uczonych-badaczy. Są to „Studia Historyczne”, a stanowią je prace trzydziestu czterech autorów, opisujące w większości różne wątki z okresu średniowiecza. Każde opracowanie oddzielnie i cała książka opatrzone są dedykacją dla o. Pawła Sczanieckiego OSB.

Wręczenie pamiątkowych ksiąg zakończyło oficjalną uroczystość. Ojciec Paweł podarował naszemu Towarzystwu egzemplarz książki *Benedyktyńska praca*. Serdecznie dziękujemy.

W opisywanych uroczystościach brał udział autor tego artykułu.

II

Ojciec dr Paweł Sczaniecki urodził się na Pomorzu w Naworze koło Chełmży (23 km na północ od Torunia) w rodzinie ziemiańskiej w dniu 26 maja 1917 r. Na chrzcie św. otrzymał imię Tadeusz. Pomorze należało do pruskiego zaboru i napór niemczyzny był tam bardzo duży. Żyjąc w tych warunkach rodziny polskie, zwłaszcza ziemiańskie, pielęgnowały polskość, umiłowanie Ojczyzny. Tak właśnie było w rodzinie Tadeusza. W domu Sczanieckich dbano o patriotyczne wychowanie, zachowywano tradycje, przywiązywano wagę do nauki. Była to rodzina o patriarchalnym charakterze. Pałac Sczanieckich w Naworze posiadał sporą bibliotekę, gromadzoną przez parę pokoleń. Biblioteka między innymi obejmowała dzieła naukowe, książki starannie dobierane. Taki dom sprzyjał wyrobieniu zamiłowania do literatury i ceniienia wiedzy.

Przyszły ojciec Paweł wzrastał wraz z niepodległym od 1918 roku Państwem Polskim. Na kształtowanie świadomości historycznej oprócz rodziny wpływ miała odrodzona polska szkoła. Szkołę średnią Tadeusz Sczaniecki ukończył w 1935 roku w Poznaniu, w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Po maturze odbył służbę wojskową w elitarniej Szkole Podchorążych w Grudziądzu. W 1936 roku podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego.

Wybuch drugiej wojny światowej spowodował zmierzch planów i zamierzeń. Studia przerwane, pałac w Naworze odebrany, biblioteka w rozsypce. Tadeusz wraz z ojcem i bratem zostali przez Niemców aresztowani. Po krótkim pobycie w więzieniu Tadeusz podjął pracę administratora majątku w Skórnikach. W 1943 roku wstąpił do klasztoru benedyktynów w Tyńcu, a 28 października 1945 roku złożył śluby zakonne i przyjął imię Paweł.

Cofnijmy się nieco w czasie. Klasztor na tynieckiej skale powstał w IX wieku i trwał nieprzerwanie do XIX stulecia. W 1817 roku benedyktyni zmu-

szeni zostali przez zaborcę do opuszczenia Tyńca. Gospodarzem kościoła św. Piotra i Pawła został proboszcz diecezjalny. W 1826 roku zezwolenie władz na zamieszkanie w tynieckim klasztorze otrzymali księża jezuici. Niestety, powstały od pioruna wielki pożar w 1831 roku dokonał tak wielkiego zniszczenia, że jezuici musieli go opuścić. Niezamieszkane budynki ulegały dalszemu niszczeniu. Przez wiele lat postępował proces dewastacji. Do takiej zrujnowanej siedziby opactwa powrócili zakonnicy od Benedykta tuż przed wojną, w sierpniu 1939 roku. Ruiny i wokół okupacja hitlerowskich wojsk to obraz okoliczności, w jakich przyszło żyć w tym czasie zakonnikom. W 1943 roku zamieszkał tam również przyszły ojciec Paweł.

Minęła niemiecka okupacja, nastąpiły rządy komunistyczne, a więc nadal trudne warunki dla Kościoła i klasztoru. Powoli następowała odbudowa części pomieszczeń. W trudnych czasach PRL-u odzywa się u ojca Pawła wyniesione z rodzinnego domu zamiłowanie do książek, do nauki. Zaczyna zbierać książki. Często nie znajduje zrozumienia u współbraci. Brak funduszy na najpilniejsze potrzeby, konieczność odbudowy siedziby klasztornej nie sprzyjają kupowaniu książek. Ojciec Paweł nie zraża się trudnościami. Jego wysiłek powoli znajduje zrozumienie i aprobatę.

W 1964 roku o. Paweł rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i w 1967 roku obronił pracę doktorską pod tytułem *Sacramentum dedicationis. Obrzęd poświęcenia kościoła i jego znaczenie w dziedzinie religijnej, obyczajowej i kulturalnej na podstawie źródeł polskich z XII wieku*. Po powrocie z Lublina do Tyńca wiele czasu przeznaczają na badania naukowe, można rzec — żyje wśród książek.

Wraz z postępem w odbudowie klasztornych obiektów rozrasta się i biblioteka. Pomieszczenie biblioteczne przeobraża się w „pracownię Ojca Pawła”. Tam pisze liczne artykuły, rozprawy, książki. Z benedyktyńską cierpliwością rozpracowuje tematy zlecone przez przełożonych. Znaczny i liczący się jest Jego dorobek.

Z omawianego księgozbioru korzystają obecnie nie tylko mieszkańcy opactwa, ale i wiele osób z zewnątrz, zwłaszcza uczeni, historycy, jak również piszący prace magisterskie, licencjalne czy doktorskie. Ojciec Paweł wszystkim chętnie pomaga. Jego „pracownia” stała się znana, niektórzy autorzy czy wydawcy sami nadsyłają książki, poczytując to sobie za zaszczyt i promocję.

W dniu 28 grudnia 1994 roku ojciec Paweł Sczaniecki odwiedził siedzibę Towarzystwa Przyjaciół Skawiny. Obejrzał wystawę „Historyczne dzieje Skawiny”, okazał wielką serdeczność, zaproponował swoją współpracę. Został członkiem TPS. Od tego czasu regularnie nadsyła nam piękne artykuły do „Informatora”. Każde z tych opracowań to cenny przyczynek uzupełniający wiadomości o dawnych dziejach Skawiny.

Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność, nasze uznanie i podziękowanie. Zarząd TPS dołącza się do gratulacji i słów uznania, jakie składano ojcu Pawłowi podczas wręczania Mu „Księgi pamiątkowej” w dniu 30 maja br. Nasze życzenia wyrażamy staropolskim „Szczęść Boże!”.

Oprac. Wiesław Stec

Przy opracowaniu części II korzystałem z książki *Benedyktyńska praca — Studia historyczne*, ze „Słowa wstępnego” napisanego przez Jana Andrzeja Spieża OP i Zbigniewa Wielgosza, oraz tamże z opracowań Macieja Bielańskiego OSB pt. „Pracownia Ojca Pawła” i Ludwika Grzebienia SJ pt. „Tyński epizod w dziejach jezuitów”.

Los dopisał tragiczne post scriptum do powyższej relacji: ojciec dr Paweł Sczaniecki nie żyje! Zmogła Go ciężka choroba; odszedł na zawsze 27 października br. Po trudach swego pracowitego życia spoczął na tyńskim cmentarzu, wśród współbraci, którzy Go wyprzedzili. Pośród licznie Go odprowadzających była pięcioosobowa reprezentacja Zarządu TPS.

Wraz z Jego śmiercią nasze Towarzystwo poniosło niepowetowaną stratę. Od kilku lat Ojciec Paweł systematycznie odkrywał przed nami na łamach Informatora tajemnice przeszłości, prezentował postacie Skawiniaków, którzy przed wiekami zasłużyli się krajowi i regionowi, a o których świat by zapomniał. Umiał oddziaływać na wyobraźnię czytelników i budzić zainteresowanie przeszłością.

Bóg zapłać, Ojczy Pawle, za wszystko dobro!

Międzyszkolny konkurs wiedzy o Skawinie

W Pałacyku Sokół na dużej sali w dniu 28 maja br. odbyła się bardzo ciekawa impreza — doroczny międzyszkolny „Konkurs Wiedzy o Skawinie”. Do udziału w Konkursie zaproszono wszystkie szkoły podstawowe z miasta i gminy. Była to już trzecia edycja Konkursu, a organizowała go, analogicznie jak w ubiegłych latach, Szkoła Podstawowa nr 4 im. Stanisława Wyspiańskiego. Przypomnijmy, że w pierwszej edycji udział brały cztery szkoły, w drugiej — dziewięć, a w roku bieżącym zgłosiło swój udział jednaście szkół. Świadczy to, iż zainteresowanie konkursem z każdym rokiem

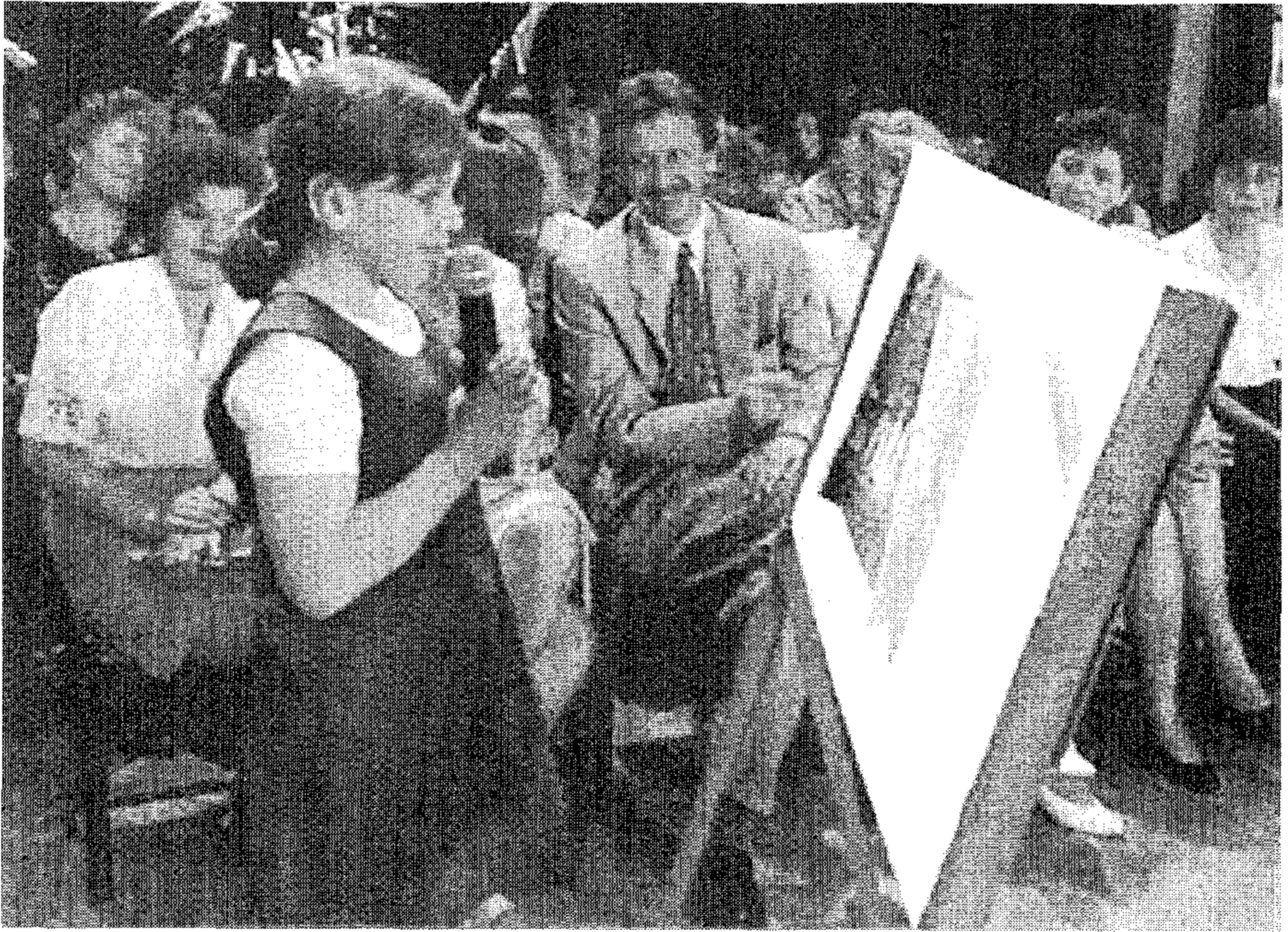


Najlepsza drużyna — uczniowie SP nr 4 przy pracy

wzrasta i jest to objaw bardzo pozytywny. W tym roku do rywalizacji przystąpiły szkoły nr 1, 2, 3, 4 ze Skawiny oraz szkoły z Borku Szlacheckiego, Jaśkowic, Jurczyc, Kopanki, Krzęcina, Radziszowa i Zelczyny. Każdą szkołę reprezentował trzyosobowy zespół uczniów.

Centrum Kultury i Sportu zadbało o odpowiednie przygotowanie sali. Każdy zespół miał oddzielny stolik i tablicę na stojaku, a gustowna dekoracja stwarzała miły i odświeżający nastrój. Parę rzędów krzeseł zajmowali goście — dyrektorzy szkół, nauczyciele, rodziny, p. burmistrz, przedstawiciele redakcji miesięcznika „Skawina”.

W tym roku tematyka zagadnień obejmowała nie tylko miasto Skawinę, lecz również wioski Jurczyce i Radziszów (związane z rodziną Hallerów). Organizatorzy przygotowali pytania konkursowe z zakresu różnych zagadnień, trzeba było rozpoznać ilustrację z terenu miasta lub gminy, nie widząc jej, lecz na podstawie opisu jednego z członków zespołu; na planie Skawiny należało odpowiednio umieścić położenie wylosowanego obiektu i prawidłowo ustalić położenie wiosek na mapie gminy (puzzle), odpowiedzieć na pytania z dziejów Skawiny, podać bardziej znane postacie ze Skawiny względnie z Jurczyc czy Radziszowa, wymienić nazwy dwu ulic zaczynających się od wylosowanej litery, rozwiązać krzyżówkę z hasłami zgodnymi z założeniami konkursu. Wszy-



Drugie miejsce zajęła ekipa SP z Borku Szlacheckiego. Na zdjęciu jej reprezentantka w trakcie odpowiedzi

stkie konkurencje prowadzone były przez nauczycieli ze Szkoły nr 4: panią mgr Agnieszkę Mikulec i pana mgra Marka Klimczyka. Dane dotyczące Skawiny łatwiej było określić młodzieży mieszkającej w naszym mieście, a w informacjach dotyczących wiosek lepsi byli uczniowie tam mieszkający, co jest zupełnie zrozumiałe. Trzeba stwierdzić ogólnie bardzo dobre przygotowanie młodzieży; większość pytań nie sprawiała problemów.

Wyniki konkursu, lokaty, na których uplasowały się poszczególne drużyny oraz nazwiska sponsorów, dzięki którym zdobywcy dobrych miejsc otrzymali cenne nagrody, podał miesięcznik „Skawina” nr 87 z czerwca br. Były nagrody przeznaczone dla szkół, były też inne, indywidualnie dla młodszych uczestników. Wszyscy uczestnicy, także ci, którzy ulokowali się na dalszych miejscach, otrzymali również nagrody, lecz odpowiednio mniej cenne. Wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Zajęcie dobrej lokaty i otrzymane nagrody ucieszyły młodzież i dały satysfakcję wychowawcom, ale idea konkursu sięga głębiej. Najważniejszą i zasadniczą sprawą jest to, iż konkurs poszerza wiedzę, uczy umiłowania naszej „małej ojczyzny”, wyrabia szlachetną rywalizację. Konkurs trafia w sedno założeń działalności Towarzystwa Przyjaciół Skawiny. Budzi zainteresowanie

młodzieży historią miasta i gminy i wyrabia zamiłowanie dla pogłębiania tej wiedzy.

Należą się słowa uznania dla pomysłodawców i organizatorów za bardzo dobre przygotowanie konkursu, jak również dla wszystkich szkół, które zgłosiły swój udział, wytypowały uczniów i zadbały o odpowiednie ich przygotowanie. Zarząd TPS wyraża podziękowanie Szkole nr 4 i dyrekcję tej szkoły prosi o prowadzenie następnych edycji konkursu. Wszystkie szkoły w gminie gorąco zachęcamy do udziału.

Równolegle, choć „poza konkursem”, odbyła się ocena obrazów wykonanych przez uczniów tut. szkół, a tematyką związanych z naszym miastem i gminą. Wpłynęło wiele prac, większość na dobrym poziomie. To również jest bardzo cenna inicjatywa. Okazało się, że wśród szkolnej młodzieży dużo mamy osób plastycznie uzdolnionych.

Opisany międzyszkolny konkurs rozpoczął tegoroczne Dni Skawiny. Miłym akcentem końcowym było otrzymanie przez młodzież, od Dyrektora CKiS, czapeczek z napisem „Dni Skawiny '98”.

Wiesław Stec

Złot — Tyniec 98

W ramach Dni Turystyki Krakowskiej 19 września 1998 r. odbył się terenowy zlot na stadionie sportowym w Tyńcu. Organizatorami jego byli: Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze oraz Centrum Kultury i Sportu w Skawinie. Większość uczestników imprezy stanowili uczniowie szkół skawińskich tj.: SP nr 1, SP nr 2, SP nr 3, SP nr 4, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, członkowie koła TPS z Liceum Ogólnokształcącego im. M. Skłodowskiej-Curie i Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych. Ponadto obecni byli harcerze z Liceum Ogólnokształcącego z drużyną Haliną Wiśniewską oraz 33-osobowa grupa niemiecka z Gimnazjum Albert Schweizer z Hürth z wychowawcami. W spotkaniu tym uczestniczyli również opiekunowie i wychowawcy uczniów, Zarząd TPS oraz osoby dorosłe, które pomagały w sprawach organizacyjnych. Ogółem w zlocie uczestniczyło ponad 200 osób.

Cała uroczystość rozpoczęła się miłym powitaniem przez pana mgra Stanisława Chmielka. Następnie odbyły się różne konkursy. Przedstawiamy zwycięzców do III uzyskanego miejsca, chociaż były dalsze wyróżnienia i nagrody — do VI miejsca włącznie.

Konkurs historyczno-krajoznawczy wiedzy o Skawinie i Tyńcu, jak co roku, cieszył się dużym zainteresowaniem. Odbył się on w dwóch grupach; pierwszą — stanowili uczniowie szkół średnich (21 osób), drugą — uczniowie szkół podstawowych (17 osób). Jury w składzie pani dr Kazimiera Skałuba i pani mgr Jadwiga Raczyńska wyłoniło następujących zwycięzców w grupie młodzieży:

I miejsce (8 równorzędnych) — Patrycja Rybarczyk (LO), Joanna Maryon (LO), Monika Klimek (LO), Violetta Fołta (LO), Liliana Muszyńska (LO), Dorota Strzebońska (ZSTE), Edyta Wałas (ZSTE), Łukasz Pajor (ZSTE).

II miejsce (4 równorzędne) — Gabriela Czyżowska (LO), Magdalena Prochownik (LO), Małgorzata Bylica (ZSTE), Małgorzata Kopp (ZSTE).

III miejsce (4 równorzędne) — Dorota Szymula (LO), Karolina Wardyla (ZSTE), Paulina Wasyl (ZSTE), Bartłomiej Przebinda (ZSTE).

W grupie młodszej jury w składzie: pani mgr Anna Kudela i pani mgr Małgorzata Spólnik wyróżniły uczniów:

I miejsce (4 równorzędne) — Liliana Adamczyk, Agnieszka Jazłocka, Michał Ożóg, Anna Romek.

II miejsce (2 równorzędne) — Magdalena Krupnik, Paulina Mroczek.

III miejsce (3 równorzędne) — Arkadiusz Stawowy, Monika Tomala, Teresa Tyrka.

Następnie odbyły się konkurencje sportowe, które wywołały wiele emocji, zarówno u uczestników, jak i kibicujących.

Pierwszą sportową konkurencją był rzut do tarczy. Wzięło w niej udział 44 uczestników, spośród których wyłoniono następujących zwycięzców:

I miejsce — Jacek Skałka,

II miejsce — Magdalena Spólnik i Dariusz Sikora,

III miejsce — Cyryl Wyrwa i Piotr Haja.

Kolejną konkurencją był slalom z piłką w 2 grupach: dla klas do V (włącznie) oraz powyżej V klas. Oto zwycięzcy:

Grupa starsza (brały udział 23 osoby)

I miejsce — Marcin Szeleźniak

II miejsce — Paweł Majcherek

III miejsce — Dawid Abramski

Grupa młodsza (15 osób)

I miejsce — Mariusz Kwiecień

II miejsce — Barbara Wilkołek

III miejsce — Dawid Ustymenko

Następna rywalizacja to rzut do kosza, w którym brało udział 40 osób. Zwyciężyli:

I miejsce — Maciej Krupnik

II miejsce — Łukasz Pajor

III miejsce — Michał Tyrka



W biegach wzięły udział łącznie 33 osoby. Uczestnicy w grupie wiekowej do klas V stanowili 19 osób, natomiast w grupie powyżej klas V — 14 osób. Oto zwycięzcy:

Grupa starsza

- I miejsce — Bożena Bartyzel
- II miejsce — Paweł Majcherek
- III miejsce — Aneta Ziaja

Grupa młodsza

- I miejsce — Darek Jurek
- II miejsce — Sylwia Wałachnia
- III miejsce — Barbara Wilkołek

Odbył się również mecz piłki nożnej pomiędzy młodzieżą skawińską a młodzieżą z Niemiec. Mecz oficjalny wygrała drużyna niemiecka, natomiast mecz towarzyski wygrali skawinianie. Młodzież niemiecka zrobiła nam miłą niespodziankę, wręczając nam puchar zwycięzców. My również podarowaliśmy im pamiątkę, symboliczną „tabliczkę” z tynieckich wapieniów. Ten sympatyczny gest ze strony Niemców jest dowodem na zacieśnienie więzi polsko-niemieckich wśród młodych. Wymieniliśmy między sobą kilkanaście adresów.

Do nietypowego konkursu przystąpiło 17 uczestników zlotu: zajęli się oni sprzątaniem pobliskiego terenu, zbierając papierki i inne odpady do worków, również na zasadach konkursu (przedłużenie akcji „sprzątanie świata”):

- I miejsce — Dariusz Sikora, Łukasz Sikora, Tomasz Czopek
- II miejsce — Małgorzata Ignaczyk, Iwona Madej, Sylwia Wałachnia
- III miejsce — Ewelina Stankowska, Ewelina Wojenkowska.



Przy ognisku opiekaliśmy kielbaski, które w tej scenerii były wyjątkowo smaczne i oczywiście prowadziliśmy koleżeńskie rozmowy i śpiewaliśmy.

Na zakończenie spotkania odbył się przy ognisku konkurs piosenki, w którym łącznie wzięło udział 40 osób, indywidualnie i w zespołach. Wyróżnieni zostali:

I miejsce — kl. VI ze Szk. Podst. nr 4

II miejsce — Paulina Sarad z kl. VI Szk. Podst. nr 3

III miejsce — Ewelina Stankowska i Ewelina Wojenkowska ze Szk. Post. nr 5.

Nagrody zostały rozdane przy akompaniamencie akordeonu, na którym grał członek Zarządu PTTK p. S. Sroka.

W imieniu nagrodzonych i organizatorów dziękujemy wszystkim sponsorom za cenne upominki (tj. książki, albumy, sprzęt sportowy, zabawki), które ufundowali:

- Urząd Miasta i Gminy Skawina
- Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Skawinie
- Bank Spółdzielczy w Skawinie
- Firma „Tajan” ze Skawiny
- Firma „Prevar” ze Skawiny
- Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych w Krakowie

Dzięki wyżej wymienionym można było zorganizować zlot, w którym uczestniczyła tak licznie młodzież naszego miasta. Ponadto dziękujemy Klubowi Sportowemu w Tyńcu za coroczne udostępnianie nam boiska sportowego.

Zachęcamy wszystkich do udziału w kolejnych zlotach. Zapewniamy, że jak co roku będzie ognisko, konkursy i miła atmosfera. Warto z nami spędzić sobotnie przedpołudnie!

Violetta Fołta i Joanna Maryon

Plutonowy Karol Pięta

Urodził się 11 stycznia 1911 r. w Skawinie i tutaj w 1926 r. ukończył siedmioklasową szkołę podstawową, a po dalszych latach — trzyletnią szkołę zawodową. Zawodów miał zresztą kilka — należał do ludzi, którzy z niejednego pieca chleb jedli.

W wieku 16 lat zaczął pracować w firmie ślusarskiej braci Tokarzów w Podgórzu; tam też ukończył praktykę i uzyskał dyplom ślusarski. Ale już wtedy, od marca 1930 roku, pracował na drugą zmianę w drukarni Jana Gablankowskiego przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, uzyskując drugi fach — drukarza.

Od 3 kwietnia 1933 r. do 30 listopada 1934 r. pełnił czynną służbę wojskową w 26 Pułku Piechoty Lwów i ukończył ją w stopniu starszego strzelca. Potem jeszcze raz — w 1937 r. — został powołany do macierzystego pułku na ćwiczenia, po ukończeniu których uzyskał awans na kaprała. Z dniem 1 stycznia 1935 r. rozpoczął pracę na stanowisku zecera w Drukarni Krakowskiej. Przepracował tam równiutko trzy lata i jeden miesiąc, po czym przeniósł się na kolej: pracował w płaszowskiej parowozowni jako ślusarz, a popołudniami zdobywał trzeci zawód: uczęszczał na kurs maszynistów PKP. Zdał pomyślnie egzaminy i jako uczeń zaczął jeździć na parowozach. Taka była jego sytuacja życiowa, kiedy wybuchła druga wojna światowa.

W sierpniu 1939 r. ogłoszono mobilizację. Karol Pięta również dostał kartę mobilizacyjną: miał pozostać w parowozowni do dyspozycji swoich przełożonych oraz transportów wojskowych. Pierwszego września o świcie ruszył z Mysłowic z transportem węgla, który miał dowieźć do Krakowa. W Brzeźnicy, gdzie rozładowywano transport wojskowy, przeżył pierwsze bombardowanie; byli ranni, którym należało jak najprędzej zapewnić pomoc lekarską, załadowano ich więc na lokomotywę i w Płaszowie przekazano wojskowej służbie sanitarnej.

Przez następne dwa tygodnie Karol Pięta rzadko i na krótko opuszczał parowóz. Pod bombami i pod ostrzałem broni pokładowej prowadził swój skład

na wschód. Tempo było ślimacze, bo cały odcinek był zablokowany przez pociągi, a kilkakrotnie trzeba było naprawiać uszkodzone tory. Gdzieś pod Rzeszowem Karol Pięta walnie przyczynił się do ujęcia niemieckiego szpiega. W Jaśle nieoczekiwanie obsada parowozu zmalala: jeden z maszynistów nie wytrzymał napięcia nerwowego i uciekł. Pozostali dwaj prowadzili transport rozmontowanych maszyn przez Nowy Zagórz, Sambor i Drohobycz; mieli go dowieźć do Stryja, ale w Hodorowie okazało się, że dalsza jazda jest już niemożliwa z powodu przerwania linii. Drużyna pieszo dotarła do Stanisławowa, gdzie zastała całą dyrekcję krakowską oraz wielu kolegów z parowozowni płaszowskiej. Wyplacono nawet pobory, ale dla pana Karola i jego współtowarzysza już zabrakło — zbyt późno przybyli i nie zdążono ich wpisać na listę płac. Jeszcze tego samego dnia — a był już 15 września — przewieziono kolejarzy do Tarnopola, skąd pieszo dotarli do Borków Wielkich. Tam też zastała ich inwazja radziecka.

W wyniku nowej sytuacji Karol Pięta znalazł się za kołem podbiegunowym, dzieląc los tysięcy rodaków: katorżnicza praca przy ścinie drzew, głód prowadzący do kurzej ślepoty, okrucieństwo nadzorujących... Trzy lata prawie trwał ten koszmar. Były i jaśniejsze chwile: Rosjanom spoza obozu udawało się czasem podrzucić więźniom trochę żywności, choć było to bardzo niebezpieczne. To naprawdę bardzo pomagało: łagodziło głód i krzepiło wiarę w człowieczeństwo. Kiedy kapral Pięta w 1942 r. stanął przed komisją poborową, złożoną z funkcjonariuszy NKWD oraz lekarza-Rosjanina, ważył 42 kg.

Uznano go za zdolnego do służby wojskowej — to oznaczało wolność i szansę walki! Po kwarantannie oraz przeszkoleniu wojskowym w dniu 4 maja 1942 r. formujące się polskie wojsko zostało przewiezione przez Morze Kaspijskie do Persji. Przydzielony do 9 Kompanii 10 Batalionu Saperów Karol został wraz ze współtowarzyszami przewieziony do Palestyny, gdzie nastąpiło kolejne przegrupowanie: jego jednostka wraz z Brygadą Karpacką utworzyła 3 Dywizjon Strzelców Karpackich pod dowództwem gen. Kopańskiego. Pracy było co niemiara: budowano drogi i zaopatrywano w wodę organizowany właśnie obóz na pustyni; potem Karol Pięta szkolił podoficerów-saperów w Ciarze; następnie odbywał ćwiczenia z zakresu budowy mostów i przepraw pontonowych, a wreszcie w Syrii odbył przeszkolenie wysokogórskie pod dowództwem pułkownika Peszka.

Jesienią 1943 r. armia gen. Andersa opuściła Palestynę i po ostatnich szkoleniach w Egipcie w pobliżu Kairu, została załadowana na dwanaście okrętów i przewieziona do portu Taranto we Włoszech. Był to bardzo ciężki rejs: na Morzu Śródziemnym szalał sztorm, a niemieckie siły powietrzne oraz okręty podwodne nękały konwój ciągłymi atakami.

Łądowanie w Taranto miało miejsce 23 grudnia 1943 r. Od tej chwili 3 Dywizja Strzelców Karpackich uczestniczyła w kampanii włoskiej: od Taranto



Karol Pięta podczas odbywania zasadniczej służby wojskowej i w czasie kampanii włoskiej

przez Vasto pod Monte Cassino, a potem dalej: do Ancony, Senio i Bolonii. Po latach Karol Pięta pisał:

Pod Monte Cassino byłem na wysuniętym punkcie obok domku lekarza, z materiałami saperскими, miotaczami płomieni, minami, torpedami i materiałami wybuchowymi. Byłem trapiiony samolotami i często ostrzeliwany, gdyż Niemcy przypuszczali, że tam w lasku się znajdujemy. (...) już miesiąc przed ofensywą oczekiwaliśmy na chwilę, która miała zadecydować o naszym zwycięstwie lub klęsce. Cały ten czas my, saperzy, poświęcaliśmy na dokładne zbadanie przedpola dzielącego nas z wrogiem. Systematycznie rozbrajaliśmy pola minowe, wytyczając przejścia dla naszych żołnierzy, budowaliśmy i umacnialiśmy stanowiska, schrony i punkty obserwacyjne oraz własne pola minowe (...). W dniu 11 maja 1944 r. o godz. 11 w nocy uderzyliśmy do natarcia.

W ciągu siedmiuset lat swych dziejów Monte Cassino nigdy nie było zdobyte. Po ośmiu dniach krwawych walk zdołali tego dokonać Polacy; jednym z nich był skawinianin, Karol Pięta.

W walkach pod Monte Fiore został ranny, a za odwagę otrzymał Krzyż Walecznych. Wkrótce wrócił na front — szedł wraz z 3DSK przez San Sofia, Rosetto, Campobasso do Ancony. Bił się pod Senio, gdzie ostatecznie przełamano opór niemiecki i doszedł do Bolonii.

W czerwcu 1946 r. wyjechał wraz z wojskami do Anglii; w następnym roku wrócił do Ojczyzny, gdzie zostawił rodzinę i narzeczoną. Wrócił do zawodu: pracował jako zecer w Zakładach Graficznych PKP w Krakowie. W marcu 1955 r. na skutek choroby zawodowej przeszedł na rentę. Nie spoczął na laurach: działał w organizacjach kombatanckich, chętnie spotykał się z młodzieżą, był jednym z fundatorów sztandaru skawińskiego Liceum Ogólnokształcącego.

Zmarł 14 września 1971 r. i został pochowany na skawińskim cmentarzu.

Za udział w wojnie otrzymał liczne odznaczenia:

Krzyż Walecznych

Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino

Medal Wojska Polskiego 1939–1945 Star

Italy Star

Defence Medal

War Medal 1939–1945

*Na podstawie autorskiego życiorysu Karola Pięty
oraz materiałów p. Tadeusza Pary opr. Anna Kudela*

Ostatnia droga żołnierza — kapitana Mariana Łozińskiego — na wieczną wartę

Kiedy w poprzednim, 42 numerze Informatora publikowaliśmy żołnierską biografię kpt. Mariana Łozińskiego, nikt nie przypuszczał, że będzie to ostatni numer naszego pisma, jaki dojdzie do Jego rąk, że już w następnym przyjdzie nam Go pożegnać.

Przeżył wśród nas czterdzieści trzy lata, od 1955 r. aż do ostatnich dni życia. Był znanym i szanowanym obywatelem naszego miasta. Pracując zawodowo znajdował czas na liczne spotkania z młodzieżą Skawiny, Krakowa, Nowej Huty, Kęt itd. występując z prelekcjami na temat 2 Korpusu Sił Zbrojnych na Zachodzie i bitwy o Monte Cassino. Uczestniczył w pracy harcerskiej Drużyny kręgu „Czerwony Mak” im. Bohaterów Monte Cassino. Jest autorem książki *Przechodniu, powiedz Polsce*, którą napisał w oparciu o notatki spisane w czasie służby wojskowej, a którą to książkę bardzo wysoko ocenili krytycy. Stanowi ona historię całego młodzieńczego i wojskowego okresu w życiu kapitana Łozińskiego.

Jest kapitan Łoziński kawalerem wielu odznaczeń państwowych i wojskowych, polskich i angielskich, oraz odznak pamiątkowych tak licznych, że nie



sposób je tutaj wymieniać. Pełną ich listę zamieściliśmy w Informatorze nr 42 z maja br. Pan Kapitan zmarł 28 października 1998 roku. Pogrzeb odbył się w dniu 4 listopada 1998 roku o godz. 13.00 na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, gdzie spoczął obok żony Marii. Mszę świętą koncelebrowaną sprawowali kapelan harcerzy „Czerwony Mak” w Skawinie ksiądz harcmistrz Józef Sowa w asyście kapelana Sybiraków i kapelana Armii Krajowej. Wartę honorową przy trumnie pełnili harcerze „Czerwony Mak” oraz żołnierz 2 Korpusu, przyjaciel zmarłego prof. Wojciech Narębski, i Komendant Kręgu Instruktorskiego „Czerwony Mak” harcmistrz Kazimierz Dymanus. Trumnę kapitana Mariana Łozińskiego otaczały poczty sztandarowe: Sybiraków, Kombatantów, Armii Krajowej, dwa poczty sztandarowe harcerzy „Czerwony Mak” Skawina, Szkoły Podstawowej nr 2 im. Bohaterów Monte Cassino z Kęt, Liceum Ogólnokształcącego ze Skawiny i harcerzy „Czerwony Mak” z Nowej Huty. W ostatniej drodze towarzyszyli licznie Sybiracy, koledzy Kombatanci, grona pedagogiczne szkół Skawiny, Krakowa, Kęt i Lubienia, żołnierze Armii Krajowej, przedstawiciele Elektrowni „Skawina”, harcerki i harcerze z „Czerwonego

Maku” w Skawinie, harcerze z Liceum Ogólnokształcącego w Skawinie, przedstawiciele Koła TPS w Liceum Ogólnokształcącym w Skawinie, Koło Przyjaciół Harcerstwa „Czerwony Mak”, przedstawiciele towarzystwa Przyjaciół Skawiny oraz liczne grono sąsiadów, przyjaciół i znajomych ze Skawiny i Krakowa. Nad trumną słowa pożegnania wygłosili: żołnierz 2 Korpusu, przyjaciel Zmarłego — prof. Wojciech Narebski, a także uczennica Szkoły Podstawowej nr 2 im. Bohaterów Monte Cassino z Kęt oraz burmistrz Skawiny inż. Stanisław Pac.

W ten smutny, deszczowy, listopadowy dzień w ciszy i zadumie zegnaliśmy zasłużonego i tak lubianego żołnierza. Wielką stratę ponieśliśmy wszyscy, a szczególnie harcerze z kręgu „Czerwony Mak” im. Bohaterów Monte Cassino w Skawinie i młodzież Szkoły Podstawowej nr 2 z Kęt oraz Koło Przyjaciół Harcerstwa, wśród których kapitan Łoziński czuł się najlepiej, bo wiedział, że był przez nich kochany i zawsze oczekiwany. Pamięć o bohaterskim kapitanie Marianie Łozińskim wśród nas pozostanie na zawsze, a przypominać będą o Nim pamiątki znajdujące się w Harcerskiej Izbie Pamięci Narodowej przy Kręgu Instruktorskim „Czerwony Mak”.

Tadeusz Para

Nasze sprawy

Podajemy ważniejsze wydarzenia z życia Towarzystwa, a także Miasta i Gminy Skawina, jakie miały miejsce od kwietnia do października 1998 r.

24 IV

Spotkanie Regionalistów zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Trzebini — uczestniczył w nim kol. inż. Zdzisław Liskiewicz.

5 V

W Krakowie w Wojewódzkim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie Małopolskiej Rady Towarzystw Regionalnych; z ramienia TPS uczestniczyli w nim mgr A. Kudela i mgr St. Chmielek.

8 V

Święto patrona Szkoły Podstawowej w Radziszowie im. św. Biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Towarzystwo reprezentowali kol. kol. inż. Z. Liskiewicz i inż. T. Para.

20 V

Zebranie Zarządu TPS.

24 V

Wielkie święto skawińskich Straży Pożarnych, Ochotniczej i Zawodowej. Towarzystwo reprezentował kol. Wiesław Stec. Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła 120 rocznicę powołania (jest zaledwie o pięć lat młodsza od Straży Krakowskiej), Zawodowa Straż Pożarna świętowała 30 rocznicę powołania i otrzymała sztandar przyznany przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

28 VII

Konkurs Wiedzy o Skawinie cieszył się dużym zainteresowaniem młodzieży szkół podstawowych i wykazał, jak wiele informacji na temat swojej „małej ojczyzny” posiadają nasi młodzi przyjaciele. Uczestnicy konkursu licznie odwiedzali nasze Towarzystwo ze swoimi opiekunami, jak też i indywidualnie i korzystali z posiadanych zbiorów. Składamy gratulacje uczestnikom i serdeczne podziękowania organizatorom, tj. Szkole Podstawowej nr 4 z panią dyrektorem mgr E. Gutierrez na czele. Towarzystwo reprezentowali kol. Wiesław Stec — juror, kol. inż. Waclaw Skokoń i kol. Anna Kudela.

30 V

W Tyńcu odbyła się uroczystość honorująca osiągnięcia naukowe naszego Wielkiego Przyjaciela Ojca dra Pawła Szczanieckiego. W imieniu Towarzystwa życzenia złożył Jubilatowi kol. Wiesław Stec. Szerzej piszemy o tym w niniejszym numerze.

1 VI

Pani mgr Beata Głowa przekazała swoją pracę magisterską pt. „Towarzystwo Przyjaciół Skawiny w latach 1981–1996 — próba monografii”. Autorce składamy serdeczne podziękowania za ten dar, serdeczne gratulacje z okazji ukończenia studiów oraz życzenia sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym. Praca p. mgr B. Głowy rzetelnie pokazuje 15 lat pracy Towarzystwa.

2 VI

W Sokole — przy licznych udziale naszych członków — odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze. Zebrani pozytywnie ocenili naszą roczną pracę, udzielając Zarządowi absolutorium. Zatwierdzili także roczny plan działania na 1998/99. Przypominamy, że zebranie w 1999 r. będzie zebraniem sprawozdawczo-wyborczym.

6 VI

Władze miasta Hürth i Skawiny dokonały otwarcia w Sokole wystawy obrazującej historię Hürth. W czasie uroczystości prezes Towarzystwa mgr St. Chmielek zapoznał zeberanych z historią budynku Sokoła, a także wspomniął o mieszkańcach Skawiny przybyłych w średniowieczu z dalekiej Szwabii. Należy przypomnieć, że w okresie międzywojennym używano nazwy „Szwaby” dla tej części obecnej ulicy Mickiewicza, gdzie mieszczą się: siedziba CKiS i Szkoła Podstawowa nr 3.

7 VI

Goście z Hürth zwiedzają naszą wystawę.

8 i 9 VI

Uroczystość pożegnania absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Curie-Skłodowskiej i Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych. Towarzystwo reprezentował mgr St. Chmielek.

3 V, 12 i 19 VI

W uroczystościach Szkoły nr 3 Towarzystwo reprezentował członek Zarządu inż. Wacław Skokoń.

13 VI

Na seminarium pt. „Walory kulturowe i historyczne Ziemi Krzeszowickiej” — organizowanym przez zaprzyjaźnione Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krzeszowickiej, Wojewódzki Ośrodek Kultury i Krzeszowicki Ośrodek Kultury — Towarzystwo reprezentowali kol. kol. inż. W. Skokoń i inż. T. Para.

29 VI

Pani mgr Patrycja Dygdałowicz przekazała Towarzystwu swoją pracę magisterską pt. „Życie kulturalne w Skawinie — świeckie i religijne”. Autorce składamy gratulacje i podziękowania za bardzo interesujące opracowanie. Cieszymy się, że mogliśmy się przyczynić do powstania tej pracy, podziwiamy rzetelność i ogromny wkład pracy Autorki.

1 IX

Podczas uroczystej inauguracji roku szkolnego Zespołu Szkół Katolickich im. Jana Pawła II miało miejsce poświęcenie sztandaru Szkoły przez ks. biskupa Tadeusza Pieronka, rektora Akademii Papieskiej w Krakowie. Uroczystość zakończona została akademią w kinie „Piast”.

2 IX

Godzinne spotkania z młodzieżą Szkoły Podstawowej nr 3 na temat historii Miasta i Gminy Skawina (5 klas, ponad 120 uczniów) prowadził mgr St. Chmielek.

■ IX

Uroczystości nadano imię Świętej Królowej Jadwigi Szkole Podstawowej w Rzożowie — przy udziale ks. biskupa Szkodonia, kuratora mgr J. Lackowskiego i władz samorządowych. Towarzystwo reprezentowali: mgr A. Kudela i mgr St. Chmielek.

16 IX

Walne zgromadzenie Związku Kombatantów R.P. i b. Więźniów Politycznych poświęcone było również 59 rocznicy wybuchu II wojny światowej.

16 IX

Odbyło się kwartalne zebranie Zarządu Towarzystwa.

19 IX

Złot „Tyniec 1998” okazał się imprezą bardzo udaną, przy udziale ponad 200 uczniów szkół podstawowych i średnich. Szczególnie cieszy nas udział w nim uczniów ze Szkoły nr 5, którzy wzięli w nim udział po raz pierwszy i — mamy nadzieję — nie ostatni! W imprezie uczestniczyła również młodzież z Hürth. Zarząd składa serdeczne podziękowania licznym sponsorom, opiekunom młodzieży, a także gratulacje i podziękowania organizatorom: inż. W. Skokoniowi, mgr. E. Miłkowskiemu i inż. T. Parze. W niniejszym numerze zamieszczamy szersze sprawozdanie z tego zlotu.

22 IX

W Muzeum Etnograficznym w Krakowie otwarto bardzo ciekawą ekspozycję pt. „Atelier skawińskiego fotografa”, poświęconą długoletniej działalności wielce zasłużonych dla Skawiny i okolicznych miejscowości państwu Marii i Albnowi Baranom. Nasze Towarzystwo wniosło również pewien wkład pracy w organizację tej wystawy. Pragniemy przypomnieć, że większość fotografii z okresu lat międzywojennych, okupacji, pierwszych lat powojennych, znajdujących się w naszych zbiorach, to fotografie pochodzące z zakładu p.p. Marii i Albina Baranów. W uroczystości otwarcia wystawy Towarzystwo reprezentował mgr St. Chmielek.

24–26 IX

W Radomiu obradował VI Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury.

30 IX

W dniu tym senior naszego Towarzystwa pan Jan Palichleb obchodził swoje 90 urodziny. Życzymy Jubilatowi zdrowia i wszelkiej pomyślności, dziękujemy za owocną i cierpliwą współpracę z nami.

IX

Nasz „Informator”, miesięcznik „Skawina” i „Gazeta Samorządna Skawina” zostały pokazane na wystawie prasy lokalnej w Nowej Hucie.

18 X

Uroczyste odsłonięcie na Ratuszu tablicy upamiętniającej 20-lecie pontyfikacji Jana Pawła II przez ks. biskupa Kazimierza Nycza.

W minionym okresie odwiedziło naszą wystawę 16 zorganizowanych grup uczniowskich. Orowadzali po wystawie: inż. W. Skokoń, mgr M. Spólnik, kol. D. Opydo, mgr St. Chmielek, mgr A. Kudela. Czternastu studentom piszącym prace magisterskie udzielono informacji oraz wypożyczono materiały ze zbiorów TPS.

Mgr Stanisław Chmielek

Spis treści

Kazimiera Skalubowa *** („Biały Oplatek...”)	3
Stanisław Chmielek <i>Osiemdziesiąt lat niepodległości</i>	4
<i>Regionaliści z Radziszowa</i>	6
Krzysztof Pająk <i>Początki Radziszowa — zaginiona wieś Kurozwęki</i>	7
Stanisław Chmielek <i>Klub Sportowy Skawinka w latach 1922–1972</i>	9
Zuzanna Sieprawska, Małgorzata Urbanik <i>Działalność sportowa na terenie Skawiny — wywiad z Mieczysławem Godawą</i>	10
Władysław Syrokomla <i>Kolęda</i>	13
Wacław Włodarski <i>Na zachód od Skawiny (cz. I)</i>	15
Krzysztof Karczewski <i>Ochotnicza Straż Pożarna w Skawinie liczy 120 lat</i>	18
Wiesław Stec <i>Piękny jubileusz</i>	23
Wiesław Stec <i>Międzyszkolny konkurs wiedzy o Skawinie</i>	27
Violetta Fołta, Joanna Maryon <i>Złot — Tyniec 98</i>	30
Anna Kudela <i>Plutonowy Karol Pięta</i>	34
Tadeusz Para <i>Ostatnia droga żołnierza — kapitana Mariana Łozińskiego — na wieczną wartę</i>	37
Stanisław Chmielek <i>Nasze sprawy</i>	39

Wesołych Świąt.



TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY

zawiadamia,
że przy ul. Adama Mickiewicza 26 (I piętro)
czynna jest stała wystawa

HISTORYCZNE DZIEJE SKAWINY

w poniedziałki	11 ⁰⁰ –15 ⁰⁰
w środy	14 ⁰⁰ –18 ⁰⁰

SEKRETARIAT CZYNNY
W TYCH SAMYCH TERMINACH

Zapraszamy wszystkich
do zwiedzania wystawy
i zapoznania się z historią naszego miasta.

Wstęp wolny

Grupy zorganizowane ze szkół i zakładów
pracy prosimy zgłaszać wcześniej telefonicznie na
nr 276-23-30 w wyżej podanych terminach.

ZARZĄD TPS